Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 52. — ROK XLIII.
SOBOTA
22 LUTEGO 1936.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państw. pols. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 101-90. ADMINISTRACJA NR. 133-44. DRUKARNIA NR. 133-44.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 18.

Wizyty p. min. Becka.

Nagle, jak „deus ex machina", spadła wiadomość, że p. min. Beck w niedługim czasie wybierze się w podróż po Europie. A więc, że ma być w Brukseli, w Londynie i Belgradzie... Ostatnio jednak zredukowano liczbę stolic, które p. min. Beck ma odwiedzić, do dwóch: do Brukseli i do Belgradu. Londyn odpadł.

Z zasadniczych względów trzeba mile powitać inicjatywę naszego ministra. Nic nie wysiedzi, siedząc w Warszawie, gdy królowie i dyplomaci jeżdżą i składają wizyty. Nie pomogą ani przemówienia w parlamencie, ani nawet nawiązywanie kontaktów przez ambasadorów w poszczególnych stolicach. Są chwile w których ambasador nie może wyręczyć kierownika polityki zagranicznej. I te chwile właśnie nadeszły. W powietrzu Europy unoszą się nowe idee i nowe koncepcje, których realizacja gotowa jest zmienić z gruntu układ sił na naszym kontynencie. Dlatego inicjatywa p. min. Becka jest z zasadniczych względów słuszna i celowa.

Nie może siedzieć w Warszawie, gdy wszyscy jeżdżą....

„LEPIEJ PÓŹNO..." — Z okazji pogrzebu króla Jerzego V. przesunął się przez Londyn i Paryż korowód królów i dyplomatów. Polska prasa rządowa bagatelizowała te wypadki. Bagatelizowała je nawet wtedy, kiedy się rozmowy skończyły. „Nic z tego — pisała — nie wyszło". Tak, jak gdyby każda rozmowa dyplomatów powinna przynieść zaraz wypowiedzenie wojny, lub przynajmniej ultimatum wojenne. Prasa niezależna przestrzegała przed lekceważeniem rozmów paryskich. Radzi się bowiem — pisała — bez Polski o sprawach, które ją najżywiej obchodzą. I jeszcze: — Polskę stawia się w jednym rzędzie z Rzeszą Niemiecką.

Wreszcie prasa rządowa przerwała te bagatelizowanie akcji podjętej przez Paryż i Londyn. A równocześnie dowiedzieliśmy się, że i p. min. Beck chce użyć metody, którą prasa rządowa złośliwie komentowała jeszcze przed paroma dniami. Sam chce „rozmawiać" z odpowiedzialnymi kierownikami polityki zagranicznej kilku państw.

Lepiej późno, niż nigdy, — mówimy sobie, czytając teraz rządowe komunikaty o zamierzonej podróży p. min. Becka do Brukseli i do Belgradu.

DLACZEGO BRUKSELA I BELGRAD? Przyjmując z zadowoleniem do wiadomości te komunikaty, nie możemy się wstrzymać od wyrażenia pewnego zdziwienia, że p. minister S. Z. udaje się właśnie do tych dwóch, a nie do innych, stolic...

Bruksela jest bardzo pięknem miastem i pełnem starych pamiątek. Jest stolicą zamożnego i dobrze rządzonego państwa. Ma pewne stosunki gospodarczo - handlowe z Polską. Ale chyba nie dla osiągnięcia starego rynku brukselskiego i pewnego naturalistycznego pomnika jedzie p. min. Beck do Brukseli. I nie ze względu na handlowe stosunki polsko-belgijskie, skoro jest ministrem S. Z., a nie przemysłu i handlu.

Belgrad jest atrakcją dla turysty. ...to stolica kraju słowiańskiego, który si... Polską już związał szeregiem politycznych, gospodarczych i kulturalnych nici. Ale p. minister Beck nie jedzie jako turysta i nie z odczytem.

Dlaczego więc jedzie właśnie do Brukseli i do Belgradu? Dlaczego nie do Paryża i Londynu, — dlaczego nie do Bukaresztu, który przecież leży bliżej Polski, niż Belgrad, i ma ściślejsze, niż Belgrad, stosunki z Polską, choćby z racji wspólnej polsko-rumuńskiej granicy? Dlaczego?

STANOWISKO POLSKI. — W życiu międzynarodowem Europy wybijają się obecnie na pierwszy plan dwa fakty: pierwszym z nich jest ścisła współpraca Anglji i Francji, — drugiem zaś (niebezpieczna dla Polski) idea wciągnięcia Rosji do koncertu państw pokojowych, przedewszystkiem na terenie środkowej Europy, t. j. Małej Ententy rozszerzonej o Austrję. I jedno i drugie oznacza zabezpieczenie Europy przed niebezpieczeństwem ze strony III-ej Rzeszy.

Polska związana umową dwustronną z Niemcami stanęła na boku. I waha się. Ma zresztą do tego ważne powody. Blok państw pokojowych, któremu patronuje Francja, trzyma ją zdala od siebie. A Niemcom — powiedzmy starą prawdę — sama nie wierzy.

Tak jednak dłużej być nie może. I, jeśli się nie mylimy, to decyzja p. min. Becka co do wizyt w Brukseli i w Belgradzie wypłynęła z tego właśnie przeświadczenia.

Tylko nie trzeba się wiele z podróży p. min. Becka spodziewać.

POCO BUDAPESZT? — Brukselę łączą dobre stosunki z Paryżem i z Londynem. Ale nie Bruksela, tylko Paryż i Londyn, tworzy nowe koncepcje w polityce europejskiej i nie ona je kontroluje. Kto chce w nich brać udział, ten musi rozmawiać i z Paryżem i z Londynem. Rozmowa z Brukselą nie zaszkodzi, może nawet stanowić dobry punkt zaczepienia do rozmów z Paryżem, ale niczego nie załatwi.

Podobnie jest z Belgradem!... Podróż p. min. Becka do stolicy Jugosławji należy rozumieć jako chęć sprowadzenia naszego stosunku do Małej Ententy na lepsze tory. Lecz, trzeba pamiętać o dwóch faktach: — droga do Małej Ententy prowadzi przez Paryż, a pierwsze skrzypce w jej zespole gra w tej chwili Rumunja dzięki aktywności p. min. Titulescu. Wizyta w Belgradzie nie zaszkodzi, owszem — jak wizyta w Belgji — może nawet stanowić dobry punkt zaczepienia do dalszych rozmów, ale niczego nie załatwi.

Ostateczny rezultat tych wizyt będzie zależał od tego, w jakim kierunku pójdzie nasza polityka zagraniczna w najbliższym czasie. Z tego względu nie wydaje się nam zbyt szczęśliwem posunięciem, gdy równocześnie z wizytą p. min. Becka w Brukseli i Belgradzie reklamuje się zamierzoną wizytę p. premjera Kościałkowskiego w Budapeszcie. Wiemy, jak Belgrad patrzy na Budapeszt. Wobec tego można się obawiać, że stolica Jugosławji nie będzie zachwycona wizytą p. premjera w stolicy Węgier.

Usprawiedliwia się ją jako rewizytę za wizytę p. Goemboesza złożoną w Polsce w r. 1934. Ale, skoro wizytę Belgradowi oddaje się dopiero po 5 (!) latach (p. Marinkowicz bawił w Polsce w r. 1931), to — sądzimy — i Budapesztby się nie pogniewał, gdyby go p. Kościałkowski rewizytował n. p. w r. 1937, a nie 1936.

Z temi zastrzeżeniami przyjmujemy mile wiadomość o wizytach p. min. Becka w Brukseli i w Belgradzie. Wybiera się bowiem do stolic, które nie z Berlina czerpią natchnienie.

W. Z.

Czerwona łuna nad Hiszpanią.

Nowe próby palenia kościołów.

Madryt 21 lutego (PAT). Dzisiaj i jutro będzie obradowała stała delegacja kortezów do której rząd ma zwrócić się o upoważnienie zwolnienia w drodze dekretu więźniów politycznych, którzy dotychczas nie stanęli przed sądem. W wielu prowincjach guberna natorzy cywilni na własną odpowiedzialność prowizorycznie zwolnili z więzień pewną ilość przestępców politycznych, których sprawy nie zostały zakończone.

W Gijon zwolniono więźniów politycznych, z czego skorzystali liczni zwykli przestępcy, opuszczając również więzienie. Podobny wypadek zaszedł w Oviedo, gdzie obecnie więzienie jest prawie puste. Zawierało ono jeszcze wczoraj 895 więźniów. — Wobec rozruchów w Murcie i Alicante ogłoszono tam stan oblężenia. W kilku miejscowościach manifestanci napadali na siedziby „Action Popolar". W Alicante zniszczono i podpalono redakcję i drukarnię dziennika katolickiego. We wsi San Nicolas usiłowano podpalić klasztor, ale policji udało się rozproszyć napastników.

W Santiago Compostello grupa lewicowej młodzieży zdemolowała szereg lokali organizacyj społecznych. W la Corona nieznani sprawcy usiłowali podpalić 3 kościoły. Pożary stłumiono, straty wywołane przez ogień są znaczne.

Słabe zainteresowanie wyborami w Japonji.

Dotychczasowe wyniki wyborów.

Tokjo, 21. 2. (PAT.) Agencja Domei donosi: Według prowizorycznych danych wyniki wyborów są następujące: partja rządowa Minseito otrzymała 43 mandaty, partja opozycyjna Sejnkaj — 26, partja proletarjacka 9, niezależni 4, partja Szowakaj (skrajni reakcjoniści) 1. Ostateczny wynik wyborów wiadomy będzie jutro. Niewątpliwie partja Minseito uzyska większość. Partja proletarjacka zdobyła daleko większą ilość głosów i mandatów niż na to liczono.

Wybory odbyły się w całej Japonji zupełnie spokojnie, ale bez większego ożywienia. Udział wyborców był w porównaniu z poprzedniemi wyborami mały. W Ossaka i Kioto około 40 proc. wyborców wstrzymało się od głosowania. Policja wydała surowe zarządzenia, mające na celu zapobieżenie nadużyciom wyborczym. Aresztowano około tysiąca osób.

Zwycięstwo włoskie w oświetleniu abisyńskiem

Londyn, 21. 2. (PAT.) W wywiadzie z korespondentem Reutera ras Mulugeta m. in. oświadczył: W czasie pomiędzy 12 a 14 lutego, zdając sobie sprawę z zamiarów nieprzyjaciela, który przygotowywał ofenzywę, rozkazałem odwrót strategiczny, ale przednie straże włoskie, które spostrzegły ruch moich wojsk, przystąpiły do ataku. Bitwa się rozpoczęła. W lokalnych starciach pomiędzy 12 a 17 lutego straty abisyńskie wyniosły 147 zabitych i 268 rannych. Straty nieprzyjaciela były o wiele większe.

Abisyńczycy organizują nową linję obronną.

Rzym, 21. 2. (PAT.) Agencja Stefani donosi z Makalle: Resztki armji rasa Mulugeta gromadzą się tu na ogromnym szczycie góry Amba-Aladzi, gdzie utworzona będzie nowa linja obronna abisyńska. Sądzą tu, że nie cała armja zdoła zająć tę pozycję strategiczną, gdyż znaczna liczba żołnierzy, którzy rozbiegli się w różne strony po ostatniej bitwie, nie chce wracać do armji cesarskiej, usiłując przedostać się do swoich siedzib.

Addis Abeba, 21. 2. (PAT.) Donoszą z Dessie: Lotnicy włoscy w ciągu ostatnich dni kilkakrotnie zrzucali bomby na Kworam i Magalo.

NA FRONCIE POŁUDNIOWYM — PRZERWA

Addis Abeba, 21. 2. (PAT.) Na froncie południowym zapanowała przerwa w działaniach wojennych, które są uniemożliwione przez ulewne deszcze.

Premjer Hodża w Białogrodzie.

Praga 21 lutego (PAT). Premjer Hodża zdał na posiedzeniu rady ministrów sprawę z rozmów paryskich.. Dziś popołudniu premjer Hodża wyjeżdża do Białogrodu.

O czem piszą inni?

Rozgoryczenie w masach urzędniczych.

Krakowska „Jedność" w artykule wstępnym omawia redukcję „emerytur zaborczych" i pisze:

„są inne źródła, z których łatwo można tych 12 miljonów wydobyć. Są dodatki funkcyjne (około 40 miljonów), które stanowią przywilej i tak już najlepiej sytuowanych. Jeśli Państwo jest w potrzebie. zrzeczenie się przywilejów jest obowiązkiem patrjotycznym, jest nakazem sumienia narodowego! Jest około 20 milj. zł., które zaoszczędziło Państwo na konwersji długów. Są jeszcze różne inne fundusze, gdzie można porobić oszczędności (np. 70 milj zamrożono w Niemczech).

My, którzy jesteśmy blisko nastrojów, panujących wśród rzesz zainteresowanych, uważamy za nasz obowiązek obywatelski zwrócić uwagę na niepokojące objawy, szerzące się w duszach ludzi pokrzywdzonych. **Rozgoryczenie przerodziło się w zradykalizowanie graniczące z bolszewizmem, przed którem chcielibyśmy Państwo nasze uchronić.**

My widzimy to, czego nie widzą panowie referenci przy zielonych stolikach. My słyszymy na zebraniach groźne słowa, które powinny dojść do uszu czynników odpowiedzialnych.

Dzwonimy na alarm, powodując się szczerym patrjotyzmem, przyczem zaznaczamy z naciskiem, że zamierzone oszczędności 12 miljonów nie pozostają w żadnej proporcji do szerzących się nastrojów, których niedoceniać, ani lekceważyć nie wolno, bo tu chodzi o coś więcej, aniżeli o 12 miljonów, bo o interes Państwa, o poczucie panowania prawa i sprawiedliwości, które są najistotniejszą ostoją powagi i siły Rzeczypospolitej na dziś i na przyszłość".

„Linja podziału" p. prem. Kościałkowskiego.

„Gazeta Polska" bardzo chwali mowę p. premjera Kościałkowskiego, a to spowodu, że dał

„ścisłą interpretację używanego przeeń (!) i przedtem zwrotu o współdziałaniu społeczeństwa z Rządem".

Było to konieczne — pisze organ „grupy pułkowników" — ponieważ szefa rządu otaczały „mgiełki i siatki pajęcze", a jego słowa o „współpracy ze społeczeństwem" rozumieli niektórzy jako „ofertę" pod adresem opozycji. P. Kościałkowski postawił teraz kropkę nad „i", przeprowadził „linję podziału" w społeczeństwie, bo oświadczył — tłómaczy jego słowa „Gazeta Polska":

„z jednej strony ci wszyscy, którzy uznają nowy ustrój Rzplitej, skodyfikowany w artykułach konstytucji kwietniowej, z drugiej ci, którzy ustroju tego uznać, ani pogodzić się z nim nie chcą. Jest to podział najzupełniejszy. Oczywiście — tylko ci, którzy uznają ustrój — dzięki nieprzebranej cierpliwości Marszałka Piłsudskiego, mimo przewrotu majowego, najzupełniej legalnie w Polsce wprowadzony — mogą domagać się głosu przy rozstrzyganiu spraw publicznych".

Koniec sporu „pułkowników" z „generałami".

P. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim" nawiązując do tego artykułu „Gazety Polskiej" pyta, co znaczą słowa: „uznaję" lub „nie uznaję"?

„W wyobrażeniach „Gazety" — pisze p. Koskowski — „uznawanie" nowego ustroju ma oznaczać godzenie się na to, że on jest doskonały, celowy, idealny, nie wymagający żadnej naprawy, wyłączający wszelką myśl reformy, ostateczny. Jedynie ten, kto w ten sposób „uznaje", zasługuje na rangę pełnoprawnego obywatela. Wszyscy inni nie doczekają się zaszczytu pracowania na polu publicznem.

Taka to jest myśl polityczna głównego organu sanacyjnego.

Znamy już ją z wielokrotnych poprzednich wynurzeń „Gazety". Ostatnio uwydatnia się ona coraz plastyczniej i coraz śmielej.

„Wszędzie i zawsze — według niej — ma rozstrzygać **kryterjum czysto polityczne**". W ekonomji, finansach, nauce, sztuce, oświacie, dobroczynności publicznej, wszelkiej kulturze — wszędzie ma decydować pytanie: czy obywatel jest pełnym wyznawcą i pełnym wielbicielem utworu prawno-politycznego p. Sławka, czy też odwrotnie, mniema, że należałoby — wcześniej lub później, może dopiero po zebraniu dostatecznej dozy doświadczeń — pomyśleć o reformie ustroju, nazwanego przecież przez samych jego egzegetów „próbą"?

Do głosu w sprawach publicznych jedynie pierwsi mają być dopuszczeni.

Doskonały organizator szpitalnictwa; wyśmienity uczony; biegły organizator: doświadczony ekonomista; pełen poświęcenia pedagog; nieomylny buchalter i kasjer; — wszystkie te kwalifikacje nie są jeszcze wystarczające, aby mieć głos na jakiejkolwiek arenie publicznej. Miejcie 100 procentową prawomyślność polityczną!

Zaledwie kilka tygodni upłynęło od czasu, kiedy p. wicepremjer w tymże sejmie oznajmił, że współdziałanie społeczeństwa z rządem jest niezbędne i że o tem współdziałaniu rozstrzygać może wyłącznie dobra wola obywateli oraz ich kompetencja. O żadnym podziale obywateli na 2 klasy polityczne nie było tam mowy".

Skończmy te cytaty zgłoszeniem własnego komentarza do wystąpienia „Gazety Polskiej"... Dziennik ten dotąd boczył się na obecny rząd i stojące za nim koła. Spór grupy „pułkowników" z grupą „jenerałów", względnie grupą Zamku... Pochwała p. premjera przez „Gazetę Polską" znaczy, że ten spór jest bliski końca, jeśli już nie załatwiony!

Metody rządzenia w wiekach XVII i XVIII.

W „Historji Powszechnej" wydanej przez warszawską „Kulturę i Wiedzę" pod redakcją prof. Henryka Mościckiego i Jana Cynarskiego, znajdujemy syntetyczne ujęcie metod, któremi posługiwali się monarchowie europejscy w 17 i 18 wieku. Warto przytoczyć tu z niej kilka szczegółów.

„Monarchowie XVII wieku — czytamy — i wykonawcy ich zamierzeń, względnie doradcy, nie uciekali się nigdy do uzasadnienia swego postępowania. Sic volo, sic jubeo — było najwyższą zasadą ludzi, pełnych pychy i wygórowanego mniemania o sobie, jak Ludwik XIV. Gdy czuli się mocnymi, wydawali zarządzenia, choćby sarkały na nie wszystkie klasy społeczne. Gdy byli słabsi wygrywali jedną klasę przeciw drugiej, jak np. mieszczaństwo przeciw szlachcie i biskupom, obiecując mu różne korzyści wzamian za popieranie polityki królewskiej. Apelowanie do ideałów, przekonywanie własnych poddanych o celowości zarządzeń z punktu widzenia wyższych celów — nawet do głowy im nie przychodziło...".

„Oświecony absolutyzm drugiej połowy XVIII wieku stanowi historycznie dalszy ciąg dążeń do wzmocnienia, scentralizowania i zbiurokratyzowania państw, jakie się ujawniały przez cały wiek XVII"...

„Jedna cecha była wspólna władcom XVII wieku, a monarchom i działaczom epoki oświeconego absolutyzmu — to głęboka pogarda dla społeczeństwa i przekonanie o własnej wyższości. Biurokracja, działająca w imieniu króla, była przeświadczona, że wszystko wie najlepiej i nigdy nie może się mylić".

„...Nie rozumieli oni tej prostej prawdy, że wszelkie reformy, jeśli mają być trwałe i przynieść prawdziwy pożytek ogółowi, muszą być zrozumiałe dla społeczeństwa i wprowadzone w życie z jego udziałem".

„...Działacze ery oświeconego absolutyzmu szli przeciw wszystkim. Uszczęśliwiali ludzkość wbrew jej woli, a według własnego widzimisię. Rozgniewani, że nie znajdują posłuchu i zrozumienia, łamali prawo nawet przez siebie wydane, nie liczyli się z obyczajami i właściwościami kraju, zatem ich najlepsze nawet usiłowania nieraz zawisały w powietrzu".

„Działacze tej ery mieli z pewnością więcej powodów do dobrego mniemania o sobie, niż ich poprzednicy z XVII. wieku, gdyż byli ludźmi oświeconymi, dobrze obeznanymi z dorobkiem ówczesnej myśli europejskiej, znawcami literatury, miłośnikami sztuki, ludźmi o wykwintnym smaku artystycznym. Ale zapominali o jednem, a mianowicie o tem, że i społeczeństwo nie jest gromadą ludzi ciemnych i barbarzyńskich, widzących w tronie jedyne źródło mądrości. ...Ludzie ci rozumieli dobrze, czem jest państwo, dbali o jego potrzeby, zdawali sobie sprawę z tego, że interes jednostki musi być podporządkowany zasadzie dobra ogółu, wcale jednak nie podzielali zapatrywania, że wzmocnienie władzy monarchistycznej, zniesienie wszelkiego samorządu, niedopuszczenie społeczeństwa do stanowienia o własnych losach lub choćby tylko do wpływania na bieg wypadków ma być koniecznym i nieodzownym warunkiem postępu. Sposób, w jaki przeprowadzano reformy, drażnił wszystkich, przepaść między teorjami władców a ich czynami oburzała, lekceważenie opinji publicznej gniewało, a w rezultacie tego wszystkiego nawet reformy, które w normalnych warunkach zyskałyby powszechne uznanie, wywoływały teraz przeciwdziałanie na tle urażonych ambicyj".

„Dla swego postępowania (władcy XVIII wieku) szukali usprawiedliwienia w literaturze, dziełach naukowych, publicystyce, która zresztą powstała pod ich dyktandem...".

Absolutyzm ten znajdował zresztą uzasadnienie w dziele p. t. „Il principe" starego Machiavellego. Polityk ten nie radził satrapom wierzyć w cnoty obywatelskie „poddanych", przypisywał im najgorsze instynkty i twierdził, ż władza nie licząca się z nikim i z niczem, nie ufająca nikomu i oparta na podstępie i kłamstwie będzie niezwyciężona. Zalecany przez niego system idealizował polityczny egoizm i przypisywał przesadną rolę państwu...

wybrał Ks. A. L.

Po zwycięstwie pod Amba Aradam.

Operacje w Tembienie nie są zakończone.

Na zarządzenie władz włoskich ulice miast i miasteczek wypełnił onegdaj tłum radosnych manifestantów, z wież i balkonów wywieszono chorągwie, jako znak triumfu i otuchy także na przyszłość. Przyczyna jest znana. Po krwawych walkach między 11 a 15 bm. marsz. **Badoglio** mógł donieść, że walki **na południe od Makalle**, gdzie położenie od dłuższego czasu było bardzo poważne, jeżeli nie groźne dla Włochów, zakończyły się pełnym sukcesem, a bój ten „wejdzie do historji" pod nazwą „bitwy pod Endertą".

W sprawie tej wymieniany niejednokrotnie na łamach „Głosu Narodu" austrjacki rzeczoznawca marsz. L. Korzer pisze: —

Enderta, to — obszar zamknięty od zachodu potokiem Sulo a na południu Gabatem, od wschodu drogą karawanową Adigrat — Szelikot — Dessje. Doliny rzek mają tutaj charakter rozpadlin nad któremi wznoszą się turnie do 2.000 m. wysokości. Koło **Szelikot** wspomniana droga karawanowa przecina się z drugą, idącą z Adui i Tembienu z odgałęzieniami na zachód i wschód, a nad tym węzłem dróg panuje do 2.700 mt. dochodzący grzbiet **Amba Aradam** rodzaj naturalnej twierdzy na przestrzeni około 8 km. od wschodu na zachód, **broniącej dostępu do wnętrza kraju**. To skalne gniazdo obsadziły doborowe oddziały rasa **Mulugety**, panując przy pomocy dział i karabinów maszynowych nad całą okolicą aż po Makalle. Ich obecność tam była stałem zagrożeniem Makalle, ich usunięcie stamtąd **pierwszym wymogiem bezpieczeństwa Włochów** na tym obszarze, a zarazem **podstawą wszelkich dalszych operacyj** ofenzywnych. Zakończona obecnie bitwa pod Endertą, czy też o **Amba Aradam**, była też

pierwszem większem ofenzywnem działaniem

Włochów od chwili zajęcia Makalle, przeprowadzonem po dłuższem starannem przygotowaniu. Operacja ta przesunęła front włoski o około 20 km. ku południowi, co oznacza operacyjnie ważną **korekturę linji bojowej**, gdyż w ten sposób Abisyńczycy utracili bezpośrednie najbliższe połączenie z grupą rassa Kassy w Tembienie. Włosi **wyważyli sobie natomiast bramę do Dessje.**

„Nie można jednak — kończy autor — operacji tej **uważać za zakończoną**. Wysunięty **na kształt tępego klina** front włoski pod Makalle **wydłużył się bowiem jeszcze bardziej** i czekać należy, jakie dalsze przesunięcia wykona marsz. Badoglio na innych odcinkach swego frontu".

Sprawozdawca berlińskiego „Angriffu" podaje w związku z tem szczegół, że o **przełamanie pod Amba Aradam pokusili się właściwie Abisyńczycy**, ale mimo wszelkich wysiłków celu tego nie uzyskali. Przeciwnie sukces ten wyrwali im Włosi z ręki a następstwem tego być może

odcięcie wojsk abisyńskich w Tembienie

wobec czego ras Kassa i ras Seyum prawdopodobnie zarządzą odwrót.

W przeciwieństwie do tego sukcesu na północy — podaje to źródło — gorzej stoją dla Włochów sprawy na południu. Dotąd stracili tam Włosi 16 samolotów, ostatnio trzymotorowy. Caproni musiał lądować 30 km. za frontem koło Dessie, przyczem uległ zupełnemu zniszczeniu a załoga 5 lotników utraciła życie. Nowa grupa ok. 4-ch tysięcy Erytrejczyków zbiegła do Negusa, razem dotąd przeszło 10 tysięcy.

„Berliner Tagblatt" w doniesieniu z Rzymu odsłania tajemnicę sukcesu pod **Amba Aradam**, a mianowicie ocenia go jako następstwo uruchumienia i rzucenia na plac boju **3-go korpusu** wojsk. zupełnie świeżych. Wobec liczebności wojsk „czarnych" (przypuszczalnie około 200.000) na odcinku północnym naczelne dowództwo włoskie organizuje dalszą wysyłkę wszelkich rodzajów broni, w tem doborowych bataljonów carabinieri, którzy będą następnie sformowani w specjalne oddziały szturmowe.

J. B.

Do źródeł duszy hiszpańskiego człowieka pracy.

W związku z dość nieoczekiwanym wynikiem wyborów do parlamentu Hiszpanji nabiera znaczenia pytanie, jakiem jest naprawdę

oblicze hiszpańskiego robotnika

który na zewnątrz wydaje się ulegać wpływom lewicy, a nawet jej najskrajniejszego odłamu bolszewickiego.

W sprawie tej ogłasza **Dr. Bernhard Zons**, współpracownik berlińskiego „Angriffu" obszerne uwagi p. t.: „Czy robotnik hiszpański ma słowo"? Gdzie m. in. czytamy:

„Od dziesiątków lat hiszpański świat pracy wchłaniał impulsy do walki, a w roku 1931, stworzył sobie **republikę**, która w krótkiej drodze chciała odrobić zaniedbania. Dzisiaj widzi on jednak, że **teorja nie dopisała** a liberalny światopogląd wykazuje luki, które go czynią nieużytecznym. Jeżeli mimo tego powstała tam liberalistyczna republika, to wynikło to stąd, że własny hiszpański ideał wolnego państwa jeszcze **nie zdołał się skrystalizować.** Nie jest prawdą, że robotnik hiszpański z 1931 r. podjął walkę o państwo komunistyczne w stylu bolszewickim, gdyż taki komunizm (chociaż w grze są czynniki bolszewickie) w Hiszpanji nie istnieje, a tylko **obce żywioły wywrotowe nadużywając robotnika hiszpańskiego** ukrywając przed nim swe właściwe cele".

Charakterystyczną cechą umysłowości tutejszego pracownika jest to, iż chętnie i z prawdziwem oddaniem wykonuje tylko tę pracę, która mu się z tego, czy innego powodu podoba, każdą inną, jako narzuconą traktuje natomiast jako **pańszczyznę**. Na tem tle dochodzi też często do niepokojów.

Po drugie uwzględnić należy — zdaniem berlińskiego dziennikarza różnicę między indywidualizmem Katalończyka a instytucjonalizmem Kastylijczyka. Ponieważ robotnik **kataloński** nie umie celów swych uzyskiwać w drodze stopniowych zabiegów i środkami, przyjętemi w cywilizowanych masach, przeto popada w gwałtowny **anarchizm**, którego źródło leży w jego nieokiełzanym indywidualiźmie. Jego metody działania nie są wychowawcze, lecz agitacyjne i zygzakowate tak, jak walki uliczne, do których chętnie przechodzi, a Barcelona słynie poprostu z tego. On nie nadaje się do twórczej, agitacyjnej pracy, a skłonić do niej mogłaby go tylko energiczniejsza ofenzywa robotnika **kastylijskiego** (Madryt) z jego poczuciem porządku prawnego, umiaru i autorytetu. Już dzisiaj w organizacjach robotniczych Kastylji **dojrzewa typ nowego Hiszpana**, w którym sympatyczny odzew znajdują idee syndykalizmu i nawet faszyzmu. On ma świadomość etyki pracy. Jeżeli nastawienie takie zdoła się wytworzyć także w Katalonji, to Hiszpanja będzie uratowana.

W rzeczywistości jednak argumentacje niemieckiego dziennikarza osłabia fakt, że socjalizm i komunizm szerzy się tak w masach katalońskiego, jak i kastylijskiego proletarjatu. (—)

Na ziemiach Rzeczposp.

Rozwiązanie Str. Narodowego na Śląsku.

Zarządzeniem właściwych władz została z dniem 20 lutego 1936 r. rozwiązana, a uprzednio już zawieszona w działalności organizacja pod nazwą: „Zarząd Wojewódzki (Okręgowy) Stronnictwa Narodowego w Katowicach" wraz ze wszystkiemi komórkami organizacyjnemi na obszarze Górnośląskiej części Woj. Śląskiego, ponieważ dalsze jej istnienie zagraża spokojowi, porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu.

Upadłość sanacyjnego pisma.

W środę zarząd Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej, która wydaje „sanacyjny" „Dzień Pomorski", w osobach K. Sobolewskiego, H. Tetzlaffa i J. Tarbickiego, zgłosił w sądzie upadłość. Zadłużenie Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej jest olbrzymie. Poszkodowane są m. in. także instytucje publiczno-prawne. „Dzień Pomorski" znany jest ponadto z głośnego swego czasu faktu udzielenia mu „pożyczki" w wysokości 350 tysięcy złotych przez byłego wojewodę Wronę-Lamota.

„Spółdzielnię zdrowia" założyli chłopi.

W jednej ze wsi pow. przeworskiego powołano do życia spółdzielnię, mającą na celu zapewnienie pomocy lekarskiej dla członków. Do spółdzielni zapisało się około 250 rodzin chłopskich, które opłacają minimalne składki. Ze składek tych płacone są lekarzom niewielkie pensje, wzamian za to lekarze obowiązani są przyjmować członków spółdzielni, pobierając za wizytę 1.50 zł. — Apteki nie pobierają od spółdzielni żadnych opłat, zgłosiły jednak gotowość liczenia członkom spółdzielni za lekarstwa o 10 procent taniej. Spółdzielnia będzie miała minimalne koszta administracyjne, umożliwi natomiast niezamożnym chłopom korzystanie z pomocy lekarskiej.

4.000 DZIECI PRZYBĘDZIE Z NIEMIEC DO POLSKI.

W dniu 18 bm. odbyła się tym razem w Warszawie coroczna konferencja polsko-niemiecka w sprawie kolonij letnich, które zainteresowane organizacje w obu państwach organizują dla dzieci polskich z Niemiec i niemieckich z Polski. Po dłuższej dyskusji na temat wymiany w roku ubiegłym ustalono zasady i szczegóły tegorocznej akcji. Ilość dzieci polskich, jaka przybędzie z Niemiec do Polski na kolonje letnie, wyniesie 4.000. Przygotowaniem kolonij w Polsce zajmie się w najbliższym czasie Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech.

NIELEGALNA AKCJA ZBIÓRKOWA NIEMCÓW W SIEMIANOWICACH.

Policja w Siemianowicach przystąpiła do likwidacji nielegalnej akcji zbiórkowej prowadzonej przez „Jungdeutschepartei" w Siemianowicach, na rzecz bezrobotnych. Akcja prowadzona jest pod hasłem pomocy zimowej i odbywała się bez wiedzy władz, co stoi w sprzeczności z rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej. Jak wiadomo, puszki rozmieszczone przez „Jungdeutschepartei" w sklepach i domach prywatnych nie były kontrolowane, a w wielu wypadkach były otwierane, przyczem dokonywano nadużyć. Policja skonfiskowała 330 puszek.

—:oo:—

OBRADY KS. KS. BISKUPÓW. W dn. 18—20 bm. w stolicy odbyły się obrady Komisji Prawnej Episkopatu Polski, Komisji Synodalnej oraz Komisji Szkolnej, w których wzięli udział ks. arcybiskupi i biskupi.

LIST „TELEPATY" DO ZŁODZIEI. — W pismach żydowskich w Wilnie ukazał się list otwarty do złodziei: Szanowni Panowie złodzieje! Od 20-tu lat jestem telepatą, nigdy jednak przez ten czas, nie wyrządziłem wam krzywdy. Wzywam was obecnie, do zwrotu rzeczy skradzionych u rabina Kahana, w przeciwnym bowiem razie, wykryję was przy pomocy telepatji, a wtedy biada wam. List podpisał „profesor telenatji" Messing. Rabinowi Kahanowi skradziono niedawno depozyty w sumie 5.000 zł. Klątwa rzucona na złodziei w synagodze nie pomogła, wobec czego głos zabrał telepata.

———oo———

Krótkie wiadomości.

Związek kin we Lwowie wniósł do zarządu miasta memorjał w sprawie obniżenia cen prądu elektrycznego dla celów przemysłowych i oświetleniowych. W memorjale zaznaczono, że w razie nieuwzględnienia tej dan nastąpi zamknięcie kinoteatrów.

We Lwowie aresztowano b. kierownika Drukarni Wojskowej w Warszawie, Jana Rzepkę, który dopuścił się nadużyć na sumę około ćwierć miljona złotych. Afera wykryto przed kilku tygodniami, lecz Rzepka zbiegł do Lwowa.

W Łodzi w urzędzie pocztowym popełnił samobójstwo listonosz E. Barański, którego niesłusznie posądzono o defraudację przesyłki pieniężnej. Sprawa się wyjaśniła niedługo po zgonie samobójcy.

Burze śnieżne nad brzegami Bałtyku.

Na całem Pomorzu niemieckiem spadły olbrzymie śniegi. Skutkiem olbrzymiej śnieżycy zawiane zostały okoliczne drogi oraz koleje, co spowodowało wielogodzinne opóźnienie komunikacyjne. Do wyciągania niektórych pociągów musiano użyć trzech lokomotyw. Uruchomiono również pługi odśnieżne. Pociąg pospieszny z Berlina do Hamburga przybył ze 100-minutowem opóźnieniem. Koło wyspy Alsen natrafiono na rozbity niemiecki statek motorowy „Hulda", który przypuszczalnie uległ katastrofie podczas burzy w ciągu ostatnich dni. Załoga statku składała się z kapitana i jednego marynarza. Dotychczas brak o nich wszelkiej wiadomości.

Silne mrozy i burze śnieżne, szalejące na Bałtyku utrudniają komunikację morską pomiędzy Niemcami a Prusami wschodniemi. — Porty królewiecki i elbląski są zablokowane przez lód. Zatoka Fryska całkowicie zamarzła poraz pierwszy od wielu lat.

Naskutek śnieżycy powstały wielkie trudności komunikacyjne w całej Danji. Szereg większych i mniejszych miejscowości jest odcięty od świata. Na kolejach utknęły w kilkumetrowych zaspach śniegowych nawet pociągi pomocnicze i pługi odśnieżne. Komunikacja z Niemcami jest utrudniona. Dowóz żywności do miast znacznie się zmniejszył.

—oOo—

Zakończenie olimpjady zimowej



w Garmisch-Partenkirchen odbyło się nadzwyczaj okazale. Efektownie zwłaszcza wyglądał zjazd narciarzy z rozciągniętą chorągwią olimpijską, zdjętą z masztu na zakończenie zawodów

20-lecie bitwy pod Verdun.

W dniu 21-go b. m. minęła 20-ta rocznica bitwy pod Verdun, jednego z najbardziej krwawych starć na froncie francusko-niemieckim. Już na 10-go lutego 1916 r. naczelne dowództwo niemieckie, spoczywające w rękach generała von Falkenheina przygotowało w największej tajemnicy wielkie uderzenie, które miało przełamać front francuski, rozciągnięty nad Mozą. Niepomyślne jednak warunki atmosferyczne, a mianowicie silna śnieżyca, utrudniająca artylerji obserwację, opóźniła działania mające na celu zdobycie najsilniejszej twierdzy francuskiej. Natarcie rozpoczęło się dopiero 21-go lutego o wczesnych godzinach rannych i przybrało też z miejsca niebywałe gwałtowny charakter zarówno pod względem siły ognia artyleryjskiego jak i ilości wojsk zaangażowanych w tej akcji przez Niemców. Generał Joffre odpowiedział wydaniem do wszystkich oddziałów broniących twierdzy Verdun rozkazu, jakiegokolwiek cofania się bez wyraźnych poleceń. Rozgorzała zacięta i niezmiernie krwawa walka, w rezultacie której bohaterska obrona Francuzów zniweczyła zamierzenia niemieckie i ocaliła Verdun. Niemniej w walkach pod Verdun w okresie od lutego do czerwca — zginęło około 400 tysięcy żołnierzy francuskich. Niemniejsze straty zanotowały też atakujące siły niemieckie. Trzeba zaznaczyć, że walki pod Verdun (nazwane też przez koła wojskowa „Młynem Verdunu") w dużym stopniu przyczyniły się do ostatecznego wyniku wojny zakończonej klęską w listopadzie 1918 roku.

Z Rzeszowa.

Stanowisko wiceprezydenta miasta opróżnione.

Przed rokiem przy wyborze zarządu wiceprezydentem wybrała rada Dr. Więcka, adwokata. Przed kilku dniami przyszła wiadomość, że Ministerstwo nie zatwierdziło Dr. Więcka, prawdopodobnie w następstwie decyzji Izby Adwokackiej, która nie dopuszcza równoczesnego sprawowania funkcyj członka zarządu gminnego i prowadzenia kancelarji. Województwo poleciło przeprowadzenie nowego wyboru w jak najkrótszym czasie. Kandydatów miejscowych z wymaganymi ustawowo kwalifikacjami jest kilku. Prócz miejscowych jest jeszcze dwóch zamiejscowych, obecnie burmistrzów miast. Opinja w mieście jest jednolita. Skoro już mamy prezydenta z zewnątrz, wprawdzie cieszącego się ogólnem uznaniem, na stanowisku wiceprezydenta obywatele chcieliby widzieć bezwarunkowo człowieka spośród siebie i zgóry zastrzegają się przeciw obcemu. Miasto, liczące ponad 30 tysięcy mieszkańców, spory zastęp ludzi tutejszych z odpowiedniemi kwalifikacjami, ogólnie znanych, szanowanych i poważanych i uważałoby import obcego człowieka za wielką krzywdę i poniżenie.

Czy jednak stanie się wedle woli obywateli? Rada gminna liczy 32 radnych, z tego 12 żydów, którzy będą powolni poleceniom zgóry, naturalnie nie zadarmo, lecz za jakieś koncesje. Już dzisiaj wysuwają, że drugim lekarzem miejskim ma być żyd.

Radni katolicy powinni raz zrozumieć istotę samorządu, że jest to samo-rząd, że oni mają o wszystkiem decydować, a władze nadzorcze są tylko do nadzorowania, zostawiając sa morządowi ustawowo zakreślony samo-rząd. W ten sposób można wzbudzać i gruntować wzajemne zaufanie.

Za kilka dni zobaczymy, czy dostaniemy na stanowisko wiceprezydenta jednego spośród własnych obywateli, czy człowieka z zewnątrz. Za kilka dni zobaczymy, czy radni katolicy zdadzą i jak egzamin. O.

Z całego świata.

„Wróg jest już wewnątrz murów".

Takie słowa zawiera list pasterski kardynała Faulhabera z Monachjum, wydany na przypadające w dniu wczorajszym 25-lecie jego sakry biskupiej. List omawia m. in. działalność wrogów Kościoła i stwierdza, że urząd nauczycielski Kościoła zawiera również obowiązek odrzucania błędów i wskazywania nawet z imienia fałszerzy wiary, bez względu na to, czy się to komu podoba czy nie podoba. Jest to tem konieczniej sze, gdy wróg znajduje się już wewnątrz murów.

Przypomniawszy, że katolikom nie wolno czytać książek i pism, które szydzą z wiary, moralności i Kościoła, i zaznaczywszy, że głoszenie nauki wiary i obrona podstawowych zasad religji nie jest dążeniem do władzy politycznej, lecz służbą dla narodu i wykonywaniem dobrych praw, kardynał dodaje: „Po wszystkie czasy orędzia prawdy i moralnego porządku spotykały się z oporom i sprzeciwem. Po wszystkie czasy losem biskupów były szykany i pogróżki, niewdzięczność i fałszywe oskarżenia, ukryte i jawne prześladowania. Ich dobre zamiary bywały zapoznawane, ich słowa i milcze nie mylnie rozumiane, ich czyny i bierność pogardzane... Wasz biskup w ciągu 25 lat niejednokrotnie pił kielich goryczy. Dziś jednak ma on dla swych wrogów tylko słowa przebaczenia: Panie, nie bierz im tego za grzech. Szczęście być katolikiem i pracować dla Kościoła katolickiego jest tak wielkie, że chętnie cierpimy dla niego i razem z pierwszymi Apostołami widzimy zaszczyt w znoszeniu obelg dla imienia Chrystusowego... Wzięliście udział w naszych cierpieniach. Nie uwierzyliście kłamstwom i oszczerstwom, które rozpowszechniano o Waszym Biskupie?" (KAP).

Zatrzęsły się trzy miasta japońskie.

Trzy największe miasta japońskie Osaka, Nagoya i Kobe były nawiedzone przez trzęsienie ziemi. Najbardziej ucierpiało miasto Osaka. Kilka osób utraciło życie, kilkanaście jest rannych. Liczne domy zawaliły się. W 12 punktach miasta wybuchł pożar, który zdołano jednakże opanować. Połączenia telefoniczne i telegraf, przerwane, straty i szkody wyrządzone w Nagoya i Kobe są mniej poważne.

Miasto 8.000 ociemniałych.

Koło Belgradu odbyło się poświęcenie nowo wybudowanego miasteczka. Nosi ono nazwę „Vewrenie". Zostało ono wybudowane wyłącznie dla celów i do dyspozycji ociemniałych inwalidów ofiar wielkiej wojny. Stosownie też do swojego przeznaczenia, miasteczko to jest odpowiednio urządzone. Domki są wyłącznie parterowe i bez schodów. Na ulicach ruch kołowy jest zakazany. Wszystko to w celach wzmocnienia bezpieczeństwa dla tych nieszczęśliwców. Mieszkańców nowego miasteczka razem ze służbą i rodzinami ociemniałych inwalidów, jest około 8.000.

———oOo———

JĘZYK POLSKI NA UNIWERSYTETACH AMERYKAŃSKICH. Jak donosi wa szyngtońska agencja prasowa „N. C.-V. C. News Service" w lecie br. na katolickich uniwersytetach amerykańskich De Paul i Loyola University zostaną otworzone wykłady języka polskiego. (KAP).

NAPAD DWOCH BANDYTEK NA SEN. BORAHA. Znany polityk amerykański sen. Borah padł ofiarą napaści. Napadły go dwie kobiety przebrane za mężczyzn, które zażądały pieniędzy. Jednak z napastniczek systemem dziu-dzitsu pochwyciła senatora z tyłu za lokcie, podczas gdy druga poczęła obszukiwać mu kieszenie. Senator wyrwał się jednak i począł wzywać pomocy. Bandytki zbiegły.

———ooOoo———

KULTURA I SZTUKA.

Odczyt polskiego uczonego w Medjolanie.

W dniu 14 bm. na zaproszenie medjolańskich sfer uniwersyteckich wygłosił tam w języku włoskim bardzo interesujący **odczyt o spirytyźmie** nasz rodak **ks. dr. Paweł Siwek T. J.**, profesor papieskiego uniwersytetu gregorjańskiego. Napływ słuchaczy był bardzo wielki. Po odczycie odbyła się interesująca dyskusja, w której m. in. brał udział znany na tamtejszym terenie kierownik seansów spirytystycznych. Uczony polski przedstawił fakty, jakie sam zaobserwował w czasie seansów, zwłaszcza związane ze zjawiskiem t. zw. „clairvoyance“. Ks. prof. Siwek poddał je ścisłej analizie naukowej w świetle psychologji i psychjatrji. — Stwierdził, że wszystkie zjawiska spirytystyczne dadzą się wytłumaczyć naturalnie zapomocą praw psychologicznych. Jeśli Kościół zabrania seansów spirytystycznych, czyni to bardzo racjonalnie z różnych względów. Przedewszystkiem biorący udział w seansach są przekonani, że „wywołują duchy“, co według moralistów jest złem — „intrinsece malum“. Powtóre spirytyzm podaje się dzisiaj za „system religijny“, będący w zasadniczych punktach sprzecznym z doktryną katolicką. Wreszcie spirytyzm wywołuje liczne szkody socjalne (jak n. p. szkodliwe rady, dawane na seansach często w sprawach bardzo doniosłych, niesłychane nadwyrężanie zdrowia, nerwów etc.). Prelegent streścił swe wywody, stwierdzając: spirytyzm jest dla teologa niebezpiecznym zabobonem, dla psychologa jest on teorją bezkrytyczną, dla socjologa zaś — praktyką bardzo szkodliwą. Stwierdziwszy to, zaapelował ks. Siwek do władz państwowych, by poparły w tej dziedzinie racjonalne stanowisko Kościoła katolickiego. Ogólne wrażenie po odczycie bardzo dodatnie.

Ks. Siwek (za specjalnem pozwoleniem władz duchownych) brał udział w seansach spirytystycznych, a nadto przez kilka lat przeprowadzał badania naukowe w różnych centrach spirytystycznych, szczególniej zaś w „Institut Spirite“ w Paryżu i zależnych od niego ośrodkach. Badania te poprzedziły gruntowne studja teologji, filozofji, a zwłaszcza psychologji: w Polsce, Anglji, Włoszech i Francji. (KAP).

Zjazd Bibljotekarzy Polskich.

Wobec wzmagającego się zainteresowania sprawami związanemi z czytelnictwem i bibljotekarstwem i coraz żywszego ruchu w tym zakresie, bibljotekarze polscy odczuwają potrzebę przedyskutowania zagadnień zawodowych w szerokiem gronie nietylko specjalistów, lecz również tych wszystkich, którym leży na sercu rozwój i rozpowszechnienie książki polskiej. W tym celu organizują w okresie Zielonych Świąt (31 maja do 2 czerwca br.) IV Zjazd Bibljotekarzy Polskich w Warszawie. Zjazd będzie miał charakter szczególnie uroczysty, ponieważ odbędzie się **w połączeniu z konferencją Międzynarodowego Komitetu Bibljotek**, naczelnego organu Międzynarodowej Federacji Związków Bibljotekarzy, obejmującej około 80 związków ze wszystkich części świata.

W manewrach armji austrjackiej



wzięły udział oddziały zmotoryzowane. Manewry odbyły się w okolicy Schwechat.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonantów o nadsyłanie prenumeraty za

luty

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Wszelkich informacyj udziela biuro Komitetu organizacyjnego IV Zjazdu Bibljotekarzy Polskich, w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 69 (siedziba Związku Bibljotekarzy Polskich).

RADJO.

LWÓW W RADJOWEJ AUDYCJI. — W ramach audycji „Cała Polska śpiewa“ wystąpi w niedzielę dnia 23 bm. o godzinie 16.45 lwowski chór „Bard“ z ciekawym programem pod tytułem „Pieśni towarzyskie z dawnych lat“. Jest to dziedzina stosunkowo rzadko wykorzystywana w muzyce. Przed wojną w kołach towarzyskich Lwowa uprawiano w zaciszu domowem ze szczególnem zamiłowaniem muzykę wokalną i instrumentalną. Pieśni te usłyszą radjosłuchacze w opracowaniu kompozytorów lwowskich: Żukowskiego, Krzyńskiego i Damięckiego.

FRAGMENTY Z DRAMATU PUSZKINA — „BORYS GODUNOW“. Jedno z arcydzieł rosyjskiej literatury dramatycznej, a mianowicie poemat dramatyczny „Borys Godunow“ Aleksandra Puszkina, nadany będzie z Wilna w dniu 23 bm. o godz. 13-ej w cyklu fragmentów teatralnych. Fragmenty „Godunowa“ przełożył i opracował dla mikrofonu utalentowany poeta T. Bujnicki, który w słowie wstępnem do tego słuchowiska naszkicuje przed mikrofonem tło utworu.

WYCIECZKA NA GÓRY PENTELIKON. Z malowniczych okolic Aten, związanych w wielu wypadkach z historją i legendą, do najciekawszych należy Pentelikon, góra Penteli, z której czerpano najprzedniejsze marmury na budowę Akropolisu i nieśmiertelne dzieła mistrzów helleńskiej rzeźby. Dnia 23 bm. o godz. 21.30 o tej ciekawej i pięknej górze opowie słuchaczom Al. Śliżiński przez mikrofon.

——:000:——

Programy stacyj radjowych:

NIEDZIELA, DNIA 23-go LUTEGO 1936 ROKU:

Program ogólnopolski. Godz. 9.00 Pieśń „Nie opuszczaj nas!“. — 9.03 Gazetka rolnicza; 9.40: Dziennik poranny; 10.00 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa; kazanie Ks. kan. dr. Szmigielski; — 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.15 Poranek muzyczny z Katowic; w przerwie fragment słuchowiskowy z Wilna; 14.00 nowelka; 14.50 pogadanka; 16.00 Chwilka pytań; 16.55 Komedja słuchowiskowa (holenderska); 17.30 Transmisja koncertu orkiestry P. R. 19.45 Nowości literackie; 20.00 Koncert; 20.50: Dziennik wieczorny; 21.00 Na wesołej lwowskiej fali; 21.30 Feljeton; 21.45 Wiadomości sportowe; 22.00 Koncert orkiestry marynarki wojennej z Gdyni; w przerwie o godz. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.

Kraków. (293.5 m). Godz. 9.15 Płyty; 9.50 Program na dzień bieżący; Około godz. 11.30 (po nabożeństwie): Płyty; 12.03 Przegląd teatralny; 14.20 Koncert życzeń z płyt; 15 Pogadanka; 15.15 Pogadanka; 15.25 Płyty; 16.15 Koncert reklamowy; g. 16.30 Płyty; 16.45 Program na dzień następny; g. 19.40 Wiadomości sportowe lokalne; 22.30—23.30 Wesoły wieczór (płyty).

Warszawa. (1339.3 m.). Godz. 9.15: Płyty; 9.50 Program na dzień bieżący; 11.30 (po nabożeństwie) płyty; 12.03 Przegląd teatralny; 14.20 Muzyka salonowa; 15.00 Godzina rolnika; 16.15 Koncert reklamowy; 16.45 Program na dzień następny; 22.30 Muzyka taneczna (płyty)

Lwów. (377.4 m). Godz. 12.03 Rozmaitości teatralne; 14.20 Muzyka z płyt; 15.15 Aktualja leśne; 15.25 i 16.30 Płyty; 19.40 Wiadomości sportowe lokalne; 22.30 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice. (395.8 m). Godz. 14.20 Płyty; g. 15: Refleksje — autorecytacje; 15.10 Płyty; 15.22 Pogadanka; 15.35 Płyty; 16.23 Bery i bojki śląskie; 19.40 Wiadomości sportowe lokalne; 22.30 Płyty.

Ruch wydawniczy.

„PRZYJACIEL PSA“ Ukazały się dwa pierwsze numery nowego, ilustrowanego miesięcznika p. n. „Przyjaciel Psa“. Każdy numer, obok części naukowo-literackiej, zawiera część fachową. W specjalnej rubryce udziela się bezpłatnie wszelkiego rodzaju porad dotyczących hodowli psa. Pośród autorów artykułów zwracają uwagę nazwiska prof. J. St. Bystronia, dr. M. Ceny, M. Dawna, M. Hemara, A. Janty-Połczyńskiego, K. Makuszyńskiego, Z. Nowakowskiego, prof. W. Roszkowskiego, dr. Wł. Saleckiego, M. Samozwaniec, J. Strzemię-Janowskiego. Cena egzemplarza 30 groszy. Prenumerata kwartalna zł. 1.20. Administracja: Warszawa, Królewska 13.

————00()00————

KS. JÓZEF ARCHUTOWSKI. 2

Uwagi
o nowych wydaniach Pisma św.

Jeśli domagano się odnowienia tekstu Wujka, to przedewszystkiem rozumiano je pod względem językowym. Bo istotnie, język polski czasów Wujkowych po trzech wiekach stał się w dość licznych wypadkach niezrozumiały: cały szereg wyrazów wyszedł z użycia, np. lepak, macłoch, tram, taistra, pukać się etc., bądź też przybrał inne znaczenie (np. obłuda = ułuda, mianowany = sławny, pogoda = sposobność, otworzyście = otwarcie, powieść = wieść, świetne = jasne, przedsię = przeciw, gadanie = spór etc.), niekiedy nawet trywjalne. Pod względem też gramatycznym, t. j. w formach, a także w pisowni, nastąpiły w ciągu tych wieków poważne zmiany.

Należało tedy tekst Wujka pod względem językowym i pisowni przystosować do warunków dzisiejszych, a byłby on całkowicie przystępny dla wszystkich i spełniałby swe zadanie przez długie jeszcze lata.

X. Arcyb. Symon zamierzał początkowo *poprawić* tekst Wujka, t. j. „dać mu składnię polską, gdyż u niego jest całkiem łacińska, zmienić przestarzałe, ciemne, niewłaściwe, albo też i błędne poszczególne słowa i wyrażenia“ (Wstęp), ale w miarę postępu poprawianie było coraz gruntowniejsze, aż wkońcu stało się, można powiedzieć, prawie nowym przekładem. Toteż, gdy w 1912 r. ukazał się w Warszawie *Pięcioksiąg Mojżeszowy*, na pierwszej karcie tytułowej czytaliśmy: „Pięcioksiąg Mojżeszowy w *nowym* przekładzie polskim ...“, gdy w pierwszym zeszycie, wydanym w 1909 r. (Mikołów — Warszawa, nakładem Karola Miarki) tytuł był: „... przekład polski *poprawił* i nowym komentarzem opatrzył“.

O wydanym tym Pięcioksięgu pisałem w Ateneum Kapłańskiem, że tekst jego jest wprawdzie zasadniczo Wujkowy, jednakże tak został gruntownie w wielu miejscach przerobiony, że uważać go należy za nowe tłumaczenie, a nie odnowienie tekstu Wujka. Gdy tekst Wujka był jasny i dobry, Arcyb. Symon pozostawił go, poprawiając tylko pod względem językowym. W bardzo zaś wielu wypadkach, zwłaszcza gdy tekst Wujka był zbyt dosłownem tłumaczeniem tekstu łacińskiego, odstąpił od niego i dał nowy zupełnie przekład Wulgaty, kładąc przytem większy nacisk na oddanie myśli tekstu biblijnego, aniżeli wierne przełożenie. Dla osiągnięcia tego celu niekiedy odstępował nawet od Wulgaty, gdy ta mniej jasno oddawała myśl tekstu oryginalnego, i uwzględniał tekst grecki i hebrajski. Dla przykładu przytoczymy Rodz. 49, 22. 23:

Wujek:	Symon:
Syn przyrastający Józef, syn przyrastający i śliczny na wejrzenie, córki przebiegały się na murze.	Józef - szczep on bujny, szczep on bujny, na wejrzenie śliczny; latorośle jego na mur pną się.
Ale rozjątrzyli go i swarzyli się i zajrzeli mu, mający strzały.	Dręczą jego, z nim się wadzą, zajrzą jemu strzelcy z łuku.

Tekst Pięcioksięgu w tem wydaniu jest jasny i nie nastręcza trudności. To jest wielką jego zaletą i niemałą przytem zasługą X. Arcyb. Symona, co krytyka współczesna prawie ogólnie podkreśliła.

Gdy jednak chodzi o ocenę tekstu Pięcioksięgu pod względem krytycznym, a przedewszystkiem, jaki mamy tekst w Pięcioksięgu X. Arcyb. Symona, to trzeba powiedzieć, że nie jest on tekstem jednolitym: nie jest tekstem Wujka, nie oddaje też ściśle tekstu łacińskiej Wulgaty; jest on raczej mieszaniną tekstów, t. j. mamy w nim zasadniczo tekst Wujkowy, poprawiony pod względem językowym, mamy liczne następnie ustępy w nowym przekładzie z łacińskiej Wulgaty i wreszcie (rzadziej) ustępy nowo przełożone z hebrajskiego.

Czy to mieszanie tekstów było dobre i właściwe? Bez wahania odpowiem: było to niewłaściwe. Czytelnik polski ma wprawdzie tekst Pisma św. przystępny i zrozumiały, ale krytyk biblijny stawia ponadto postulat, aby (obok jasnego i dobrego przekładu) tekst jego był jednolity, t. j. podawał jeden z zasadniczych starych tekstów (hebrajski, grecki, lub łacińską Wulgatę), a w naszych warunkach — tekst łacińskiej Wulgaty, jako w Kościele katolickim tekst urzędowy.

Uwzględnianie różnych tekstów i wprowadzanie ich do poprawianego tekstu Wujka, pochodzącego z Wulgaty sprawia, że tekst poprawiony jest mieszaniną różnych tekstów. Nazwać go można tekstem „dzikim“, gdyż nie można określić, jaki typ tekstu przedstawia. Krytyk wolałby, ażeby odnawiany tekst pozostał taki, jak go Wujek przełożył z łacińskiej Wulgaty, odnawiana winna być w nim strona tylko językowa i zewnętrzna, a nie sam przekład. Nawet te ustępy, które mogą być i są niejasne, lub które są ściśle dosłownie przełożone, winny pozostać. Gdy tych ostatnich jest niewiele stosunkowo, można je objaśnić w komentarzu. W komentarzu też można podać różnice między tekstem polskim, a tekstami staremi, nie wolno ich wprowadzać do tekstu. Nie wątpię, że uwzględnienie lekcyj tekstu oryginalnego i innych przekładów starych może dać lepsze zrozumienie tekstu biblijnego, ale wprowadzenie ich do tekstu poprawianego należy uważać za niedopuszczalne i karygodne, gdyż będzie ono jednocześnie każeniem i dzieczeniem tekstu Wujkowego (i Wulgaty).

Co słychać w Krakowie.

LUTY.

22. **Sobota: Stolicy św. Piotra w Antiochji. Maksymiana bisk. wyzn., Małgorzaty z Kortony z III. zakonn św. Franciszka.**
Wschód słońca: 6.40, zachód: 17.02.
Długość dnia: 10 godzin i 27 minut.

23. **Niedziela. Zapustna. Piotra Damjana kard. Marty p. męcz., Polikarpa kapł., Romany** ...
Wschód słońca: 6.38, zachód 17.08.
Długość dnia: 10 godzin i 30 minut.

AUTOBUSY DO LASU WOLSKIEGO. — W niedzielę, 23 bm. uruchomione zostaną autobusy do Lasu Wolskiego, jak zwykle w każdą niedzielę i święto wrazie dobrych warunków śnieżnych. Autobusy odjeżdżać będą z przystanku z ul. Straszewskiego. Cena biletów powrotnych: dla dorosłych 1 zł., dla dzieci 70 groszy.

WŚCIEKLIZNĘ U PSA w dzielnicy VI Wesoła stwierdziły władze miejskie i wydały w związku z tem odpowiednie zarządzenia ochronne.

NIEBEZPIECZNA TRÓJKA POD KLUCZEM. Aresztowano Mądralę Helenę, lat 29, robotnicę, Skawińska 13, Fedynę Jana, lat 28, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, Kocik Annę, lat 18, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, za kradzież garderoby, łącznej wartości 3.460 zł., dokonaną 9 bm. na szkodę Lehrhafta Henryka i innych, Tarłowska 4. Część skradzionych rzeczy odebrano.

POŻAR W ZABUDOWANIACH KLASZTORNYCH W STANIĄTKACH. W piątek rano, w zabudowaniach klasztoru P. P. Benedyktynek w Staniątkach wybuchł pożar. Powstał on od wpuszczonej do komina belki, w przybudówce szkoły klasztornej. Spłonęła ściana przybudówki i część pułapu. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosiła około 1000 zł. Zaalarmowane straże pożarne z Krakowa i Niepołomic ogień szybko zlokalizowały. Na temat pożaru rozeszły się po Krakowie niepokojące wieści, które na szczęście okazały się nieprawdziwe.

———ooOoo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Chimery“.
Niedziela popoł.: „Most“; — wieczorem: „Rozkoszna dziewczyna“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Noc karnawałowa“.
WANDA: „Ewa“ (M. Schneider).
APOLLO: „Moja maleńka“.
SZTUKA: „Na zgliszczach szczęścia“.
UCIECHA: „Koenigsmark“.
STELLA: „Dzień wielkiej przygody“.
PROMIEŃ: „W pogoni za szczęściem“.
CAPITOL: „Sabra“ i „Parada rezerwistów“.
ADRIA: „Szalony porucznik“.
BAGATELA: „Sequoia“. Na scenie rewja p. t. „Kraków—Hollywood“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Każdemu wolno kochać“.
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę o godz. 3, 5, 7, 9, film p. t. „Weronika“ z Franciszką Gaal. Ponadto dodatki.

———ooo———

TEATR ZWIĄZKU MŁODZIEŻY PRZEMYSŁOWEJ I RĘKODZIELNICZEJ, ul. Skarbowa 2. w niedzielę 23-go bm. odegra o godz. 6-tej wiecz. komedjo-operę w 3-ch odsłonach J. Kamińskiego p. t. „Skalmierzanki“.

STOW. MŁODYCH MUZYKÓW (ul. Sławkowska 12) urządza w niedzielę 23 bm. audycję kompozytorską Janusza Tyszkiewicza. — Początek o godzinie 17-ej. Wstęp wolny.

WESOŁA LWOWSKA FALA. Świetny zespół Wesołej Lwowskiej Fali w osobach: Aprikozenkranza-Untenbauma, niezrównanych satyryków, W. Majewskiej, wybornej piosenkarki i odtwórczyni typów charakterystycznych, W. Budzyńskiego, niewyczerpanego twórcy tekstów Wesołej Fali, Pana Strońcia, znakomitego monologisty i parodysty, oraz J. Wieszczka, świetnego imitatora, będzie bawić publiczność dziś w sobotę 22 bm. o godz. 7-mej i 9.15 wieczór w Starym Teatrze.

———ooOoo———

Drzewka owocowe po 25 groszy.

Krakowska Izba Rolnicza przystępuje z wiosną do założenia w gospodarstwach małorolnych sadów handlowych. Rolnicy zgłaszający się do tej akcji obowiązani będą **wpłacić za każde drzewko po 25 groszy**, reszta zaś należności będzie im kredytowana, a po pięciu latach tym wszystkim, **którzy wykażą się dobrą pielęgnacją założonego sadu. kredyt ten zostanie zbonifikowany.**

W powiecie nowotarskim zostaną m. in. założone takie **sady na powierzchni 30 ha** w gminie Ochotnica, której słoneczne stoki najlepiej nadają się do sadownictwa.

ZMIANA OKRĘGÓW SANITARNYCH W KRAKOWIE.

Z dniem 24 bm. z VII-go okręgu sanitarnego obejmującego dotychczas dzielnice XII, XIII i XIV, zostają włączone: Dz. XII. Półwsie do II-go okręgu sanitarnego (p. dr. Gólski Stan. Basztowa 16. tel. 113-15), Dz. XIII. Zwierzyniec — do VI-go okręgu sanitarnego (p. dr. Zamorski Stan. Rynek Dębnicki 8. tel. 114-09), Dz. XIV. Czarna Wieś — do VIII-go okręgu sanitarnego (p. dr. Remin Stan. Sienkiewicza 14, tel. 154-54).

Dezercja z Z. Z. Z.

Organizatorzy niedzielnego wiecu Z. Z. Z. **w Krakowie**, nie wpuścili na salę przedstawicieli **prasy** (!). Z tego względu trudno było zdobyć wszystkie szczegóły z wiecu. Według informacyj pochodzących z kół Z. Z. Z. **członkowie Z. Z. Z. zbuntowali się przeciw swoim przywódcom.** Poseł Gdula, oraz generalny sekretarz Z. Z. Z. Szurig, omało nie zostali pobici przez swoich członków. —

O ile przed niedzielnym wiecem dał się zauważyć częściowy rozkład Z. Z. Z. w Krakowie, to obecnie zapanowała **formalna dezercja członków z tej organizacji.** Codziennie wypisuje się po kilkudziesięciu członków i przechodzi **do... socjalistów.** Dotyczy to również związków skupiających pracowników miejskich, gdzie dotąd jedyne wpływy miały Z. Z. Z., gdyż różni dygnitarze miejscy byli ich organizatorami.

Przy tej okazji należy przypomnieć, iż przed paroma laty **sanacja rozbijała chrześcijańskie związki zawodowe w Krakowie, dążąc do ich likwidacji.** Aczkolwiek mimo silnych represyj chrześc. związki zawodowe nie uległy likwidacji, tem niemniej zostały osłabione. **Częściowo ich kosztem powstały Z. Z. Z.**, gdzie członków wychowywano w duchu socjalistycznym. Skutki tej działalności wypadły i dla samej sanacji fatalnie...

Sfery katolickie winny zwrócić uwagę na podrażnienia dokonywujące się w łonie warstwy robotniczej...

Jak będą wyglądały „sale kawalerji“

w zamku król. na Wawelu.

Przed kilku tygodniami podaliśmy szczegóły sprawozdania komitetu odnowienia tak zwanych **„sal piechoty“** w Zamku królewskim na Wawelu. Jak wiadomo, również kawalerja polska postanowiła odnowić własnym kosztem trzy komnaty zamkowe, które nosić będą nazwę **„sal kawalerji“.** Na sale kawalerji przeznaczono **trzy komnaty na pierwszem piętrze, w skrzydle północnem wawelskiego zamku.** Sala największa służyć będzie w przyszłości za **miejsce uroczystego zaprzysiężenia absolwentów szkół kawaleryjskich** i zarazem wraz z dwoma przyległemi salami tworzyć będzie zabytkowe komnaty poświęcone pamiatkom sławnych dziejów kawalerji polskiej.

Komitet wykonawczy sal kawalerji polskiej ogłosił ostatnio **konkurs** na projekty dekoracyj tych komnat. Komitet wyraził opinję, że projekt dekoracji sali środkowej winien dążyć w kierunku stworzenia **sanktuarjum** o charakterze świeckim, nie pozbawionym jednak pewnego nastroju podniosłego tłumaczonego zarazem przeznaczenie tej sali. W sześciu trójdzielnych oknach sali umieszczone więc zostaną **witraże z postaciami wodzów i hetmanów.** W ościeżach okien projektowane jest ustawienie, na marmurowych postumentach, **sześciu alabastrowych urn, z ziemią z pobojowisk.** Ściany i sufit głównej komnaty pokryte zostaną polichromją, przyczem komitet jest zatem, by w trzech polach sufitu pomieszczono **malowidła ściśle plafonowe i alegoryczne,** apoteozujące historję kawalerji polskiej. Słusznie przytem zaznaczono, pamiętając widocznie o smutnych doświadczeniach z innymi plafonami, że **nie są pożądane kompozycje zbyt realistyczne względnie przywiązane do jakiegokolwiek faktu historji.** Co do ścian pozostawiono autorom swobodę, zaznaczając jednakowoż, że kompozycje figuralne mogłyby konkurować z plafonami i dlatego dekoracja ścian tworzyć winna raczej tło dla projektowanych plafonów i witraży.

Dla uczestników konkursu komitet sal kawalerji wyznaczył **3 nagrody — 3.000 zł., 2.000 zł. i 1.000 zł.** Konkurs zamknięty zostanie 1 czerwca br., a w miesiąc później ogłoszona zostanie decyzja komitetu. W skład sądu konkursowego powołano 5 wojskowych z **gen. Orlicz-Dreszerem na czele, oraz prof. W. Kossaka, prof. Szyszko-Bohusza, Prof. Frycza, inż. Tretera, prof. Kotarbińskiego i prof. Pruszkowskiego.**

——:ooo:——

Przeciw budowie drapaczy chmur w śródmieściu

występują miłośnicy Krakowa.

Na ostatniem zebraniu Tow. Miłośników Krakowa prof. U. J. **dr. Wilkosz** wygłosił interesujący odczyt o wielkim uczonym polskim, matematyku światowej sławy, **Janie Brosciuszu**, którego 350-ta rocznica urodzin mija w tym roku.

Druga część zebrania poświęcona została **nagłym interpelacjom** w związku z wysoce **niepokojącemi notatkami w prasie,** o mających **rychło nastąpić budowach wielkich kamienic w śródmieściu.** Mowcy poszczególni poświęcili zwłaszcza uwagę zamierzonej podobno budowie **wielkiej kamienicy o kilku piętrach,** która ma zająć miejsce długiego 1-piętrowego **budynku poklasztornego obok kość. św. Marka.** Przepiękny średniowieczny kościół ceglany z malowniczemi dachami, wieżą i kalwarją, straciłby niewątpliwie ogromnie przez zburzenie **starego klasztorku z 16 w.** i wzniesienie nowoczesnej wielopiętrowej kamienicy. Zaznaczyć należy, iż mimo wypowiedzenia kupcom **lokali, władze konserwatorskie i miejskie nie są jeszcze o planowej budowie powiadomione (!).** Również podniesiono w interpelacjach alarm spowodu projektowanych jakoby wielkich gmachów **w bezpośredniem sąsiedztwie plant,** np. na terenach po „Czasie“, na miejscu „Pawilonu“ (ma tam powstać 5-piętrowy hotel) i na miejscu starej „bursy muzyków“ na końcu ul. Szewskiej obok kość. św. Anny. Podkreślono, iż wysokie budowle przy plantach winny być zdecydowanie zakazane przez władze, jako niweczące piękno plant, gubiące efekty przestrzenne i grożące drzewostanowi. Wreszcie podnieśli interpelanci przykry fakt długotrwałego, przeciągającego się całe lata, **niewyprawienia tynkiem fasad** nowych budowli (np. w ul. Straszewskiego), co szpeci miasto i nadaje mu charakter ubogich osiedli z obwodów przemysłowych, a ponadto podkreślili konieczność podjęcia walki z wdzierającym się zwyczajem **umieszczania przez szereg kin olbrzymich reklamowych bohomazów,** rzęsiście wieczorem iluminowanych. Uchwalono w zakończeniu dyskusji **wysłanie** w tych sprawach **specjalnej delegacji do władz konserwatorskich i miejskich.**

——— * ———

W więzieniu wojsk. przygotowywał się do cyrku.

W 16 pułku piechoty w Tarnowie służył strzelec **R. Kwiatkowski.** Ponieważ wszedł on kilkakrotnie w kolizję z kodeksem karnym, osadzono go w więzieniu wojskowem w Krakowie. Tutaj **Kwiatkowski połknął pewnego dnia kilka ostrych przedmiotów, a więc 15-centymetrowej długości nóż, 10-centymetrowy trzonek od łyżki i 15 centymetrowy gwóźdź.** — **Przedmioty te nie wyrządziły** mu żadnej szkody i przeszły, bez wywołania zaburzeń, przez przewód pokarmowy. **Sztuczkę tę ponowił Kwiatkowski w grudniu ub. r. połykając drut długości 12 cm. i łyżkę długości 15 cm.** Nie udała się ona o tyle, że przedmioty te utkwiły w przewodzie pokarmowym Kwiatkowskiego. Gdy wieść o eksperymentach cyrkowych więźnia doszła do uszu władz sądowych, Kwiatkowskiemu wytoczono akt oskarżenia **o samouszkodzenie się, celem uchylenia się od służby wojskowej.** Kwiatkowski tłumaczy się, że **wcale nie miał zamiaru uchylania się od służby wojskowej, gdyż w wojsku jest mu dobrze,** ale uczynił to, gdyż **chciał się przekonać, czy lekarz potrafi stwierdzić, że połknął kilka twardych przedmiotów.** Poza tem **Kwiatkowski** zeznał, że nie mając w więzieniu **nic do** roboty **przygotowywał się do występów w cyrku.** Za młodych lat wdawał się on z **kuglarzami i po opuszczeniu wojska postanowił poświęcić się karjerze cyrkowej.**

Trybunał sądu wojskowego, pod **przewodnictwem** mjr. **Hausnera,** przed którym **Kwiatkowski** stanął, postanowił polecić **zbadać oryginalnego** kandydata na cyrkowca **lekarzom** sądowym.

———ooOoo———

LAWINY CZYHAJĄ NA NARCIARZY.

Ogłoszony wczoraj komunikat **śniegowy** dla narciarzy stwierdza, że w górach **panują** dobre warunki śnieżne dla narciarzy. **Śnieg** leży warstwą grubości od 25 do **130 cm. Komunikat** przestrzega narciarzy przed **niebezpieczeństwem** lawin.

———ooo———

Z sali sądowej

Z NĘDZY PODRABIALI 50-CIO GROSZÓWKI.

Sąd przysięgłych rozpatrywał wczoraj **sprawę Karola Nalepy i Andrzeja Kotasia, którzy** w kwietniu ub. r., w Jasieniu pow. **Brzesko, podrobili 45 sztuk 50-cio groszówek. Użyli oni** w tym celu **stopu antymonu i cyny, a formę** do odlewów wykonali z **gipsu. Główny oskarżony K. Nalepa** tłumaczył się nędzą. **Był tak** biedny, że **gdy chciał wykonać odlew monety jedno-złotowej, celem późniejszego sporządzenia falsyfikatów, musiał chodzić po wsi i prosić ludzi, by na pół dnia pożyczyli mu jednozłotówkę.** Wyrok w tej sprawie **spodziewany** jest w godzinach wieczornych.

—ooo—

WYROK W SPRAWIE NADUŻYĆ W WOJSKU. Po trzydniowej rozprawie w **krak. Sądzie** Okr. przeciw Mich. Ritterowi i **Józ. Jani,** b. urzędnikom wojskowym, którzy **wmięszani** byli w **sprawę nadużyć na sumę około 400 tys.** zł., popełnionych w **jednostkach wojskowych** stacjonowanych w Krakowie, **zapadł wyrok.** Michał Ritter skazany został **na 3 lata więzienia** oraz zwrot na rzecz Skarbu **Państwa** 92 tys. zł. Drugi oskarżony J. Jania **uwolniony** został od winy i **kary.**

Odczyty.

GEIST UND GESCHICHTE (die Stellung der Philosophiae in der Gegenwart). Oczyt **pod** powyższym tytułem wygłosi w sobotę 22 b. m. na zaproszenie Stow. akad. „Liga“, w sali 66 Coll. Novi doc. uniwersytetu **berlińskiego dr.** R. Koenig. Początek o godz. 19.

Sport

Polacy na turnieju w Berlinie.

Polska drużyna hokejowa, w drodze **powrotnej z olimpjady zatrzymała się w Berlinie** i bierze udział w **międzynarodowym turnieju** hokejowym. We środę **Polacy przegrali** z wicemistrzem Berlina Wehlendorf-Wespen 1:0, w czwartek zaś uzyskali wynik 1:1 z reprezentacją Węgier.

———

MISTRZOSTWO EUROPY w kobiecych zawodach we florecie, rozegranych w San Remo, zdobyły Niemki przed Węgierkami.

———ooo———

Zamrożone u sąsiadów pretensje finansowe Polski.

W tym samym czasie, gdy życie gospodarcze Polski formalnie dusi się z braku niezbędnych kapitałów i nie ma widoków na zaciągnięcie najmniejszej choćby pożyczki zagranicznej — wielomiljonowe pretensje Polski zalegają zamrożone u państw sąsiednich, korzystających z naszej filantropji. Głośną stała się sprawa około 70 miljonów złotych za tranzyt przez Pomorze, z których wypłatą od 2-ch prawie lat zalegają Niemcy. Nawet zmniejszenie liczby pociągów tranzytowych, jako sankcje za zaleganie z wypłatą, nie przyspieszyło uregulowania powstałej zaległości. Jak zaznaczył w Sejmie min. Ulrych, wytworzyła się paradoksalna sytuacja, że koleje polskie mając tak znaczne aktywum, niestety zamrożone, muszą uciekać się do zaciągania krótkoterminowych, kosztownych pożyczek na rynku wewnętrznym. Należność za tranzyt kolejowy nie jest zresztą jedyną finansową pretensją Polski unieruchomioną w Niemczech. Obliczano, iż sumy te dochodzą łącznie do kwoty około 400 milj. zł. z różnych tytułów.

Okazuje się ponadto, że nietylko Niemcy są naszym „przymusowym wierzycielem“, ale że również poważną sumę, bo zgórą 140 milj. zł. pożyczył sobie nasz drugi sąsiad — Rosja sowiecka. Jak podaje „Gazeta Polska“, idzie tu o kwotę 30 miljonów rubli złotych, którą Związek sowiecki zobowiązał się wypłacić Polsce zgodnie z brzmieniem polsko-sowieckiego traktatu pokojowego w Rydze. Termin tej płatności minął 14 lat temu, w dniu 30 kwietnia 1922 roku. Od tego czasu należność ta stała się pożyczką, zaciągniętą przez Rosję w Polsce. Sytuacja finansowa Rosji jest dziś tego rodzaju, iż może ona całkowicie pożyczkę tę spłacić. Według oświadczenia komisarza Rosenholca, ZSSR do listopada roku ub. spłacił niemal całkowicie paromiljardowe zadłużenie zagranicą tak, iż pozostało mu wszystkiego około 200 milj. rubli w złocie.

Poza sumą 30 milj. rubli istnieje jeszcze w stosunku do Rosji pretensja z tytułu trzeciej raty za uprowadzony z Polski tabor kolejowy w sumie około 10 milj. rubli oraz sprawa wielomiljonowego odszkodowania za utracone przez Polaków podczas rewolucji rosyjskiej mienie.

Są to wszystko pretensje niewątpliwie słuszne, żałować jedynie wypada, że czynniki tak bardzo bliskie sfer rządowych, jak np. „Gazeta Polska“, przypominają sobie o tych pretensjach dopiero dzisiaj, gdy właściwym momentem był ten, gdy zawierano pakty tak z jednym, jak i z drugim sąsiadem. Dziś wytworzyła się sytuacja niezwykła, że Polska, która sama tak bardzo potrzebuje gotówki, obliczać może jedynie wysokość swych pretensyj zamrożonych przez sąsiadów. w.

Ceny giełdowe zboża.

Na giełdzie zbożowo-towarowej w Krakowie notowano w piątek 21 bm następujące ceny:

Zboża. Pszenica dworska czerw. stand. 19.35—19.60; biała stand. 19.20—19.40; targowa stand. 18.50—18.75; żyto dwor. stand. 13.25—13.75; targowe stand. 12.90—13.10; owies dworski stand. 14.75—15.25; targowy stand. 14.00—14.25; jęczmień dworski stand. 14—15; targowy [illegible] 13.25—13.50.

Artykuły strączkowe. Groch [illegible] 32—34; pół Wiktoria 26—28; zwykły jadal[illegible] 27; fasola cukr. biała (jasiek) 33—35; [illegible] 23.50—24.50; klockowa 23.50—24.50; długa [illegible] Wachtel 20.50—21.50; bobik 16.50—17; w[illegible]nna 21.00—21.50; szara 20.00—20.50; peluszka [illegible]—24; łubin żółty 12—12.50; niebieski 10.50—1[illegible] seradella podw. czyszcz. 24—25.

Artykuły pastewne Makuchy rzepakowe 14.00 do 14.50; lniane 37-38 proc. biał. i tłusz. 16.25—17.25; soja śrut ok. 44-45 proc. biał. i tł. 22.00—22.50; siano słodkie 7.50—8; średnie 6.50—7; kwaśne 4.50—5; potraw 5—6; koniczyna pastewna 9.50—10.50; słoma długa 3.50—4; mierzwa luzem 3—3.25; ziemniaki stołowe 4.50—4.75.

Nasiona. Rzepak zimowy z workiem 39—39.50; rzepik czyszczony letni słodki z work. 38—38.50; siemię lniane z workiem 90 proc. basis 34.50—35; mak niebieski z workiem 60—62; szary 56—58; kminek krajow. czyszczony 75—78; koniczyna nasienna czerw. atest. 155—160; bez kanian. 145—150; surowa czerwona 120—130, tymotka bez kan. atest. 98 proc. czyst. 55—57; targowa 40—45; esparseta z workami 14—16

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. IA st. wym. 0-20 proc. 34.50—36.50; gat IB st. wym: 0-45 proc. 32.50—33; gat. IC st. wym. 0-55 proc. 31—31.50; razowa 0-90 proc. 23.50—24; mąka żytnia okr. krakowsk. I gat st wym. 0-55 proc. 21—21.25; II gat. st. wym. 0-65 proc. 20.25—20.50; razowa 0-90 proc. 17—17.50; mąka żytnia okręgu Poznańskiego I gatunek st. wym. 0-55 procent 21.25—21.50; otręby żytnie standart. 9.75—10.00; pszenne średnie 9.75—10.00; perłówka 31.50—32; pęcak fabryczny z workiem 21—22.50, chłopski bez worka 18.50—19; siekanka jęczm. fabr. z workiem 21.50—22; chłopska bez worka 19—20; kasza jaglana fabryczna 28—30; chłopska 25—26; tatarczana cała 27—28; łamana 25—26.

Tendencja spokojna; podaż i dowozy lokalne małe.

Jakie korzyści osiągnie skarb państwa

dzięki zmianom statutu Banku Polskiego?

W ub. czwartek obradowali na walnem zebraniu akcjonarjusze Banku Polskiego. Zebraniu temu przypisywano w sferach finansowych większe znaczenie przedewszystkiem z uwagi na zmiany statutu instytucji emisyjnej.

Uchwalone zmiany polegają przedewszystkiem na **obniżeniu kapitału zakładowego banku ze 150 milj. na 100 milj. zł.** drogą odkupu od skarbu państwa akcyj drugiej emisji wartości nominalnej 50 milj. zł. Obniżenie kapitału zakładowego, jak podkreślił na zebraniu prez. Koc, pozwoli bankowi w przyszłości przy tych samych zyskach bądź na podwyższenie dywidendy od akcyj pierwszej emisji, bądź też na powiększenie rezerw. Anulowanie zaś tranzakcji zawartej w r. 1927 i **otrzymanie od banku gotówką 70 milj. zł.**, daje skarbowi państwa możność uzyskania środków płynnych, co dla skarbu ma specjalne znaczenie z uwagi na **równowagę budżetową**. Pozatem wprowadzono postanowienie, że bank może przyjmować własne akcje na zabezpieczenie swych roszczeń, wynikających z czynności bankowych oraz jako kaucje na zabezpieczenie operacyj, objętych czynnościami zastępstw banku. Ważną jest zmiana artykułu 63, w myśl której podwyższono dotychczasową maksymalną normę, do której Bank Polski mógł udzielać pożyczek pod zastaw papierów wartościowych **z 20 do 30 procent sum portfelu wekslowego banku.** W art. 74 zniesiono przepis co do zasad bilansowania papierów. stanowiących własność Banku Polskiego. Odtąd bank będzie podlegał **ogólnie obowiązującym w tym względzie przepisom.**

W rezultacie więc dokonanych zmian statutu, **skarb państwa zyskuje nietylko poważną sumę gotówkową w kwocie 70 milj. zł.**, ale **też znacznie większe możliwości w zakresie pożyczek pod zastaw papierów wartościowych.** Zmiany te mają być jeszcze zatwierdzone przez ciała ustawodawcze.

Niemniej objęcie prezesury banku przez p. Koca uważane jest w kołach finansowych **za wyraz dążności do uniezależnienia polityki Banku od skarbu.** W przeciwstawieniu do b. prezesa p. Wróblewskiego, który miał być autorem projektu utworzenia w Polsce **centrali dewiz** i ograniczeń walutowych, p. Koc w przemówieniu swem na walnem zebraniu **odgraniczył się wyraźnie od wszelkich tendencyj inflacyjnych** i podkreślił, że Bank-Polski będzie dążył do **„wzmocnienia swej siły i znaczenia na rynku pieniężnym“.** Polityka kredytowa wszystkich instytucyj kredytowych **musi być uzgodniona z Bankiem Polskim.** Troską Banku Polskiego **będzie też stworzenie** warunków dla **zdrowego dopływu zagranicznych kapitałów do Polski.** W stosunkach z zagranicą utrzymane będą ciągłe i przyjazne stosunki **z zagranicznymi bankami emisyjnemi oraz z bankiem wypłat międzynarodowych.** Współpraca banku ze skarbem opierać się będzie na podstawowem **założeniu równowagi budżetowej państwa.**

O prawa nabyte.

Onegdajszy nasz artykuł, p. t. „Czy istnieją prawa nabyte“ wywołał echa ze strony zwłaszcza zagrożonych bliskiem obcięciem uposażeń — emerytowanych funkcjonarjuszy państwowych. Znamienne uwagi nadesłane nam w tej sprawie zamieszczamy poniżej. — Red.

Jedną z najgłówniejszych. fundamentalnych podstaw prawnych jest teza: „lex retro non agit“, znana już prawu rzymskiemu, która przejęta została także przez prawa **najbardziej nowoczesne zachodnie**, „że ustawa wstecz nie działa“.

Dziwić się trzeba, że w dzisiejszych czasach powstać mogła teorja jakiegoś „prawa życia“, która nie jest niczem innem, jak tylko **łatwem uwolnieniem się od tych ograniczeń, które każde prawo zakreśla** i zakreślać musi i teorja ta, dozwalająca na elastyczną i dowolną interpretację prawa umożliwia różne sztuczki żonglerskie w stosowaniu do tak poważnej rzeczy, jaką jest prawo i na prawie oparta sprawiedliwość.

Polska racja stanu domaga się z różnych względów zasadniczych uszanowania zasady o prawach nabytych. Pozwalam sobie przytoczyć kilka momentów na uzasadnienie przytoczonej tezy.

Polska racja stanu nakazuje uznawać prawa nabyte. Jeżeli bowiem byt naszego państwa i Zmartwychwstanie Narodu polityczne i polskiej Państwowości opieramy na Traktacie Wersalskim, opartym co do wskrzeszenia Polski o przykazania Wilsona — mamy do czynienia z prawem nabytem.

Szczególniej zaś polscy prawnicy, a wśród nich także polscy sędziowie i adwokaci, jako synowie Narodu ciemiężonego od stuleci, odczuwali boleśnie bezprawie rozbiorów i tem goręcej powitali Zmartwychwstanie Polski, że na polskim Jagiellońskim Uniwersytecie przeważnie kształceni, odczuwali tęsknotę za swoim rodzinnem prawem i ubolewali nad tem, że polskie prawo zaliczano jedynie do przedmiotów nadobowiązkowych.

Dlatego też dzisiaj — gdy nowe prawo — prawo Traktatu Wersalskiego powołało do życia Polskę, polscy prawnicy uważają to **jako rehabilitację podeptania praw Polski przez rozbiory** i jako nowy tytuł dobrze nabytego, bo krwią polskiego żołnierza i pracą wszystkich warstw narodu uświęconego prawa niepodległości.

To prawo nabyte, nigdy nieprzedawnione, dla każdego Polaka tak święte, że za Ojczyznę życie gotów poświecić i poświęca, nie pozwala przecież polskim prawnikom przyjmować dowolnej teorji o lekceważeniu „praw nabytych“, ale raczej jako kategoryczny nakaz państwowy wywołuje konieczność pilnej troski o obronę i nietykalność praw nabytych.

Emeryci, wdowy i sieroty, to osoby częścia spowodu podeszłego wieku, częścią spowodu fizycznej słabości słabe i bezbronne.

Jeżeli obowiązkiem każdego człowieka jest popierać żądania takich bezbronnych, jeżeli obowiązek pomocy dla tej kategorji osób obciąża organizacje i zrzeszenia społeczne, o ileż większy jest obowiązek państwa poszanowania praw nabytych i dobrze zapłaconych tychże osób do ich skromnych zresztą uposażeń!

Prawo wtedy tylko ma powagę i znaczenie, jeżeli stosuje się je bez względu na stan i osoby do wszystkich jednakowo, a nie tylko dla celów utylitarnych.

Tylko wtedy jeżeli państwo nie odmawia prawa słabym i bezrobotnym — tylko wtedy może się ostać słuszność przysłowia, że „iustitia fundamentum regnorum“ — że sprawiedliwość jest fundamentem państwa!

Jeżeli urzędnik państwowy, czy sędzia służąc państwu i składając datki emerytalne niejako zarabiał na emeryturę, to nie na to, ażeby sprawę jego wysługi traktowano potem jako dar z łaski, bo przeciw takiemu fałszywemu z gruntu postawieniu kwestji przemawia zwykła w prawie przyjęta zasada odpłatności świadczeń.

Podobnie nie może uchodzić za dar z łaski fundusz, jaki się otrzymuje po dopełnieniu warunków od tego czy innego Towarzystwa Ubezpieczeń.

I czy jest do pomyślenia, ażeby dane Towarzystwo Ubezpieczeń bez zezwolenia i zgody drugiego kontrahenta, tak sobie pewnego czasu zadecydowało, że od tego a tego dnia będzie mu wypłacało mniej, aniżeli postanowiła umowa, oparta o dobrze nabyte i zapłacone prawa. Taksamo jest to nie do pomyślenia w stosunku do obowiązków państwa względem emerytów!

Państwo wtedy tylko może żądać lojalnego spełniania obowiązków od swych obywateli, jeżeli będzie lojalnie broniło i przestrzegało ich praw nabytych!

Kto jak kto, ale emeryci państwowi z Małopolski, przeciwko którym głównie skierowana jest nowela piętnująca emerytów zaborczych — ci właśnie emeryci przygotowywali Polskę, bo pod ich mundurem urzędniczym względnie togą sędziowską, biło przecież serce polskie, oni to należeli do stowarzyszeń Polskę przygotowujących, jak T. S. L., Macierzy Szkolnej, Sokoła, Drużyn Strzeleckich, Sokolich i Bartoszowych, oni szerzyli znajomość polskiej historji, literatury i kultury, oni podtrzymywali ducha niepodległości.

Urzędnicy i sędziowie polscy w chwili powstania państwa polskiego dostarczyli mu gotowych instytucyj, sędziowie polscy całemi masami szli do Królestwa, na Pomorze i do Wielkopolski do pomocy w odrodzeniu i zakładaniu polskiego sądownictwa, ci którzy w urzędach i sądach pozostawali mieli zwiększony nakład pracy spowodu odejścia tamtych i tak polski urzędnik i sędzia był współtwórcą i współorganizatorem polskich władz.

Dzisiaj ma on nieprzedawnione przed trybunałem historji, dobrze zapracowane i dobrze zapłacone prawa nabyte do emerytury.

DR. WŁADYSŁAW DYMEK.

Wymiana handlowa w basenie naddunajskim.

Bukareszt, w lutym.

Niedawne rokowania w Paryżu zaktualizowały problem naddunajski, jako **jedno z czołowych zagadnień europejskich.** W zagadnieniu tem **szczególną pozycję zajmuje Rumunja,** granicząca bezpośrednio z czterema państwami basenu naddunajskiego i rozporządzająca główną częścią Dunaju — jego ujściem. Stąd też dla oceny **gospodarczego znaczenia tego problemu**, warto przyglądnąć się **obrotom handlowym Rumunji z państwami naddunajskiemi w latach 1926 i 1929**, uważanych za najpomyślniejsze w okresie powojennego rozwoju gospodarczego. W latach tych, państwa naddunajskie partycypowały w rumuńskim handlu następująco (w procentach):

Rok 1926.

	przywóz	wywóz
Czechosłowacja	13.90	6.18
Węgry	3.92	11.09
Austrja	13.51	9.44
Jugosławja	0.30	1.74
Bułgarja	0.07	2.31
Ogółem	31.70%	30.76%

Rok 1929.

	przywóz	wywóz
Czechosłowacja	13.57	6.71
Węgry	4.88	9.42
Austrja	12.54	12.93
Jugosławja	0.93	1.92
Bułgarja	0.23	1.45
Ogółem	32.16%	32.43%

Jak z zestawienia tego wynika, **w przywozie do Rumunji niemal w równej mierze partycypowała Czechosłowacja i Austrja, zaś w wywozie pierwsze miejsce zajmują Austrja i Węgry.**

W roku 1934 gdy kryzys w międzynarodowej wymianie handlowej doszedł niemal do kulminacyjnego punktu, **zmniejszył się też i handel Rumunji z państwami naddunajskiemi.** Ogólny ich import do Rumunji spadł do 24.71 proc. zaś wywóz zmniejszył się do 21.62 proc. W okresie kryzysu gospodarczego państwa naddunajskie w znacznej mierze straciły na swem znaczeniu także jako rynki zaopatrujące Rumunję, jak również jako rynki zbytu dla towarów rumuńskich. Bilans handlowy Rumunji z państwami basenu naddunajskiego **stał się passywny na sumę przeszło 300 miljonów lei.**

Pewna poprawa **nastąpiła dopiero w roku 1935.** Przywóz do Rumunji z państw naddunajskich zwiększył się ogółem do **29.29 procent**, zaś wywóz jej na rynki tego basenu wzrósł do 28.30 proc. dociągając mniej więcej do poziomu z przed 10-ciu lat. Austrja zajmuje obecnie **pierwsze miejsce w odbiorze towarów rumuńskich**, podniósł się też znacznie udział **Węgier.** Widoczna poprawa nastąpiła również w rozmiarach zbytu rumuńskiego w innych państwach naddunajskich. Ponieważ bilans handlowy Rumunji zamyka się dość znacznem saldem dodatniem, bo w wysokości 1.611 miljonów lei, **przeto istnieją [illegible] możliwości dla za-**

cieśnienia stosunków handlowych między państwami naddunajskiemi. Wiadomo zaś, że w parze z korzystnie układającymi się stosunkami gospodarczemi, idzie zwykle także **zacieśnienie węzłów politycznych.**

M. K.

Za co hitlerowskie sądy karzą księży?

Paryż, 21 lutego (PAT). Havas donosi, że proboszcz parafji w Arnsbergu (Westfalja) **Ks. Józef Boemer został skazany na 7 miesięcy więzienia za zorganizowanie demonstracji** umundurowanego oddziału młodzieży katolickiej, krytykowanie prawa o sterylizacji oraz nawoływanie z ambony do modłów na intencję księży i zakonnic, skazanych w procesach o nadużycia dewizowe.

———ooo———

Program min. Świętosławskiego.

Warszawa, 21. 2. (PAT.) Dzisiejsze plenarne posiedzenie Sejmu poświęcone było debacie szczegółowej **nad preliminarzem budżetowym min. W. R. i O. P.**

Referent budżetu tego resortu pos. **Pochmarski,** po szczegółowej analizie preliminarza zobrazował ciężką sytuację na terenie szkolnictwa specjalnie powszechnego. Kończąc swe wywody referent podniósł apel pos. Żeligowskiego, który nawoływał w komisji do

WYCHOWANIA BARDZIEJ IDEALISTYCZNEGO.

Po przemówieniu referenta min. W. R. i O. P. prof. Świętosławski wygłosił **dłuższe przemówienie programowe.** Na wstępie p. minister stwierdził, że realizować będzie z całą skrupulatnością reformę szkolną, zakrojoną na wielką skalę, przestrzegając ustaw, które stanowią obecnie podstawę prawną na tym odcinku. Za jeden z pierwszych obowiązków społecznych p. minister uważa dążenie do tego, aby

KAŻDE DZIECKO ZNALAZŁO SIĘ W SZKOLE

i szkołę tę skutecznie ukończyć mogło.

W szkolnictwie średniem realizacja ustawy ustrojowej postępuje prawidłowo naprzód. Dalsze opracowywanie planu sieci szkół zawodowych będzie stanowiło **jedno z najważniejszych zagadnień resortu.**

W stanie szkolnictwa ogólno-kształcącego, o ile chodzi o szkolnictwo mniejszościowe, zaznacza się ostatnio poprawa **w kierunku urealnienia możliwości znalezienia wspólnej płaszczyzny porozumienia.**

Omawiając wypadki, jakie miały miejsce na uczelniach akademickich, p. minister zauważył, że wystąpienia te skierowane początkowo przeciwko studentom żydom, jak zawsze **wyzyskane były dla demagogicznych wystąpień innych elementów.** Przyszła też na porządek dzienny sprawa opłat. Ministerstwo czynić będzie dalsze wysiłki, by **przyczynić się do złagodzenia trudnego położenia młodzieży akademickiej,** nie dopuści wszakże do tego, aby **nieliczna** garstka rozpolitykowanej młodzieży **uniemożliwiała spokojną pracę olbrzymiej większości studentów.** Po nakreśleniu programu prac ministerstwa w poszczególnych dziedzinach, p. minister stwierdził, **że program ten wymaga szeregu lat wytrwałej i systematycznej pracy.**

———ooo———

„Dotychczasowa polityka min. W. R. i O. P. budzi poważne zastrzeżenia społeczeństwa katolickiego“.

Warszawa, 21. 2. (Telef.). W czasie obrad sejmowych nad budżetem Min. Oświaty w toku dyskusji zabrał głos ks. **poseł Downar** i poruszył kilka spraw, a więc **powierzenie nauki religji w szkołach nauczycielom świeckim bez misji kanonicznej, zmniejszanie godzin religji** lub **zawieszanie jej w częstych wypadkach na czas dłuższy. Łomża nie jest niestety tezą, gdyż często stosunek władz niższych instancyj do tych spraw nie jest normalny. Przy okazji mówca odpowiada sen. Radziwiłłowi, że niesłusznie sprowadza on zjawiska powyższe do zagadnienia zatargów osobistych między duchowieństwem a nauczycielstwem. Wyrażenie życzenia przez sen. Radziwiłła, by nauczanie w szkołach odbywało się bezpłatnie** nietylko godzi w byt nauczyciela i katechety, **ale w samą zasadę wykładu religji. Mówca przytacza przykłady ograniczania liczby godzin religji** w wielu okolicach **kraju oraz** uznania pewnego pisma katolickiego, stojącego **ściśle na gruncie bezpartyjności i państwowości polskiej za niedozwolone w szkołach.** Ks. poseł Downar poruszył dalej negatywne **ustosunkowanie się pewnych władz szkolnych do Krucjaty Eucharystycznej.** Co do szerzącego się komunizmu i jego przenikania do młodzieży, to należy otoczyć pomocą zawieszanie przez młodzież akademicką Krzyżów w audytorjach, **oczywiście za zgodą władz akademickich.** Dotychczasowa polityka Ministerstwa

BUDZI POWAŻNE ZASTRZEŻENIA SPOŁECZEŃSTWA KATOLICKIEGO.

Takie fakty, jak sprawa ks. **Kochańskiego, niobsadzenie biskupstwa sandomierskiego,** unieruchomienia Komisji Papieskiej **są tego przyczyną.** Należy oczekiwać, że **postanowienia władz szkolnych i ministerjalnych nie będą kolidowały z postanowieniami konkordatu.**

Ks. **poseł Lubelski** wyraził radość z tego powodu, że minister jest człowiekiem wielkiej wiedzy i nauki. Jego pierwsze posunięcia świadczyły o rozumnem **ustosunkowaniu się** do młodzieży. Polacy-katolicy **stanowią 65% ludności w Polsce** i są trzonem o który państwo może się oprzeć o rząd w sprawach słusznych i sprawiedliwych.

Głos: To mało.

Ks. **Lubelski:** Istotnym obowiązkiem Polaka katolika **jest wierność dla państwa.** Nie jest dobrym katolikiem **ten, kto nie jest dobrym patrjotą w swojem państwie.** (Oklaski.) Leży w interesie Kościoła, **ażeby** Polska, **leżąca** między bolszewicką **Rosją** a neopogańskiemi Niemcami **była silna i potężna,** bo wtedy Kościół **będzie mógł realizować swoje cele. Mimo** harmonji i najlepszej inicjatywy wyższych czynników państwowych,

NIE WSZYSTKO JEST W PORZĄDKU.

Od dwu lat nie toczą się rokowania w sprawie konkordatu, a odpowiedź ministra na interpelację, złożoną poprzednio przez mówcę, **jest oparta na błędnych informacjach.** W archidiecezji lwowskiej **w 140** szkołach niema **nauki** religji, a kuratorjum nie zgodziło się na to, **ażeby księża**

UCZYLI RELIGJI BEZPŁATNIE.

Specjalną życzliwością otacza się księży apostatów. Na czele komisji, kwalifikującej podręczniki szkolne **stoi p. Mandelbaum-Drzewiecki,** o którym jeden z kapłanów, przyjaciel ks. arcyb. Cieplaka napisał, **że był działaczem bolszewickim w Petersburgu.** Po macoszemu traktuje się wydziały teologiczne na uniwersytetach. Wydział Teologiczny na Uniw. Warsz. od kilku lat **ma nieobsadzone katedry filozofji chrześcijańskiej i historji kościelnej.**

Karygodną jest rzeczą, że nie pozwala się w szkołach na organizowanie Krucjaty Eucharystycznej. Mówca domaga się **zniesienia drugiego podsekretarjatu stanu, poprawy warunków pracy nauczycieli, występuje przeciwko przenoszeniom nauczycieli, rozdzielaniu przez przenoszenie małżeństw, dzieci od rodziców itd.** Należy znieść **bezpłatne praktyki nanczycieli w szkołach i** usunąć względy protekcyjne przy nadawaniu posad. Trzeba polecić starostom, **ażeby nie obarczali nauczycieli działalnością polityczną.**

Poseł Tarnowski również poruszył sprawę zmniejszenia godzin nauki religji w szkołach bez względu na wyznaczenie, bo uważa, że lepiej jest wydawać na naukę religji w szkołach, niż na budowę więzień i domów poprawy. Szczególną uwagę należy zwrócić na walkę z bezbożnictwem, które się szerzy jawnie w pismach, wydawanych przez Związek Wolnej Myśli. Jedno z tych pism „Błyski“, przeznaczone dla ludu polskiego, **czerpie dochody z kolektury loterji państwowej.**

Poseł Rubinstein roztacza, jak zwykle posłowie żydowscy, **obraz upośledzenia (!) ludności żydowskiej w dziedzinie,** którą obejmuje resort Min. WR. i OP. Mówiąc o młodzieży oświadczył on, **że dusza narodu jest w rękach obozu p. Głąbińskiego.** Policja i wymiar sprawiedliwości w Polsce nie mogą nic zrobić, gdy niema u młodzieży zdrowej duszy.

— Sprzeciwy, głos. — Możebyście się zajęli żydowską młodzieżą komunistyczną.

P. Rubinstein: Nikt nie może podejrzewać, żeby rabin bronił komunizmu. Jeżeli przemawiam, to dlatego, **że zabolało mnie serce.** Co się dzieje na uniwersytetach, zbytecznem jest mówić. Polska uwolniła swe ciało ze szponów trzech orłów, a obecnie znaczny odłam społeczeństwa **znajduje się w mocy czarnej siły.** Jeżeli się mówi o barbarzyństwie żydowskiem w związku z ubojem rytualnym, **to wszystko to idzie z Niemiec (!?).** Nikt nie myśli chyba, że po tamtej stronie granicy powołują się pobudkami humanitarnemi. **Tam się dzieją okrucieństwa, jakich świat nie widział.**

Marszałek: Proszę używać bardziej oględnych wyrażeń, gdy pan mówi o państwie, z **którem Polskę łączą stosunki traktatowe.**

P. Rubinstein: Nienawiść, która się tam wyładowuje otrzymała pierwszy upust w sprawie uboju rytualnego.

Marszałek: Temat, który pan porusza, objęty jest punktem trzecim dzisiejszego porządku dziennego, to jest **pierwszem czytaniem wniosku** posłanki Prystorowej **w sprawie uboju.** Na podstawie art. 45 **regulaminu pierwsze czytanie** wniosku poselskiego **polega na odesłaniu** go do komisji bez rozprawy. Sprawa **uboju** nie była poruszana ani **na Komisji Budżetowej,** ani w sprawozdaniu **referenta. Gdyby** przy budżecie **Min. Oświaty dopuścił do rozprawy nad tem, byłoby to obejściem tego artykułu** regulaminu. Sprawa **we właściwym** czasie znajdzie się w Komisji **i wtedy w ramach** regulaminu będzie pan **mógł ją poruszyć.**

P. Rubinstein: Pan minister mówił o szkolnictwie mniejszościowem, **ale nie mówił o szkolnictwie żydowskiem.** Powstało ono podczas okupacji niemieckiej, kiedy ani szkolnictwo polskie, ani żydowskie nie posiadały możności utrzymania się. Przez powstanie państwa polskiego szkoły polskie zostały przejęte przez państwa **a żydowskie pozostają na pastwie losu.**

W naszych oczach dokonuje się proces o znaczeniu dziejowem, mianowicie **wskrzeszania języka hebrajskiego.** Jest to pierwszy wypadek, ażeby język, który uchodził za martwy po 2 tysiącach lat został wskrzeszony. Prawdą jest, że proces ten ma źródło w Palestynie ale dokonywa się na ziemiach polskich i zasługuje na poparcie narodu polskiego i rządu polskiego. Dotychczas sprawa ta **nie wzbudziła zainteresowania.** Nie jesteśmy powojennymi dorobkiewiczami, jesteśmy starym narodem kulturalnym i widzieliśmy już na arenie historycznej dużo razy, jak narody odradzały się i odchodziły. Nie możemy na to pozwolić, **ażeby nas maltretowano (?).** Wielki wieszcz polski powiedział, że kto przyjdzie do Polski **będzie równy i wolny.** Niech Polska to udowodni, **niech nam da równość w życiu materjalnem i równość w życiu duchowem.**

Pos. Jahoda-Żółtowski domagał się pomocy w budowie Muzeum Narodowego, Bibljoteki Jagiellońskiej i restauracji Kościoła Marjackiego.

Wniosek p. Prystorowej wejdzie pod obrady obu Izb parlamentarnych.

Warszawa, 21. 2. (Tel.). **W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że w ciągu marca wniosek w sprawie uboju rytualnego przejdzie pod obrady obu ciał ustawodawczych. Rząd w sprawie tego wniosku pozostawia całkowicie wolną rękę inicjatywie poselskiej i sam nie będzie zabierał głosu w sprawie tego wniosku, ani też nie określi** swego stanowiska. **W kołach żydowskich wyrażają przekonanie, że Sejm uchwali wniosek w sprawie uboju rytualnego w brzmieniu zaproponowanem przez p. Prystorową, liczą jednak na pewne zmiany, których miałby dokonać Senat. Według sugestyj żydowskich w Senacie miałaby być uchwalona poprawa dopuszczająca ubój rytualny w stosunku do takiej ilości zwierząt bitych, która odpowiadałaby procentowemu stosunkowi żydowskiej ludności w danej miejscowości.**

—ooo—

Nieugięte stanowisko biskupów niemieckich.

Warszawa, 21. 2. (Tel.). Minister Rzeszy do spraw wyznaniowych Kerrl, rozpoczął urlop wypoczynkowy i przerwał rokowania z Episkopatem katolickim Niemiec. **Rokowania nie dały żadnego wyniku.** Min. Kerrl usiłował skłonić Episkopat niemiecki do wydania zarządzenia, by organizacje młodzieży katolickiej w Niemczech **rozwiązały się same.** Partji hitlerowskiej zdawało się, że cel ten będzie można osiągnąć przez wywarcie nacisku na biskupów niemieckich **i postawienie w ten sposób nuncjusza papieskiego wobec faktu dokonanego. Usiłowania te**

NIE POWIODŁY SIĘ.

Przedstawiciele Episkopatu oświadczyli, że upoważnieni są tylko do tego, by brać udział w pracach nad ustaleniem projektu, zmierzającego do wyrównania różnic między Kościołem katolickim a III Rzeszą.

Nie są oni natomiast upoważnieni do zawierania **jakiegokolwiek układu.** Episkopat niemiecki zastrzegł się, że opracowany przy jego udziale projekt **będzie przedłożony Watykanowi do aprobaty.** Po kilkakrotnych rokowaniach z przedstawicielami Episkopatu min. Kerrl doszedł do przekonania, że kontynuowanie rokowań na platformie wysuniętej przez ks. biskupów **jest dla niego niemożliwe.** Min. Kerrl nalegał na ks. biskupów, ażeby uzyskali od Watykanu pełnomocnictwo **do podpisania ewentualnie zawartego układu.** Ks. Biskupi odmówili i

NASTĄPIŁO ZERWANIE ROKOWAŃ.

Niepowodzenie Kerrla w rokowaniach z Episkopatem **oznacza**

ciężką klęską moralną dla hitleryzmu w Niemczech.

Osiągnięcie modus vivendi z Kościołem katolickim **wzmocniłoby pozycję hitleryzmu w walce z poważnyw przeciwnikiem, którym jest kościół ewangelicki.**

Wygrane na loterji.

Warszawa, 21. 2. (Telef.). Podczas dzisiejszego **ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej** padły wygrane: **5.000 zł.** na nry 54.233, 88.514; po **1.000 zł.** na nr. 65.137.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21 lutego (Telef.) **Giełda dewizowa:** Belgja 89.30, Holandja 360.10, Kopenhaga 116.90, Londyn 26.17, Nowy Jork 5.24, Paryż 35.01, Praga 21.97, Szwajcarja 173.25, Sztokholm 134.90. Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Dolar prywatnie 5.23, rubel złoty 4.76, dolar złoty 8.98, marki niemieckie 148.75 funty szterlingów 26.17, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 90.50, Cukier 28.00, Węgiel 13.25, Lilpop 9.50, Ostrowiec 21.00, Starachowice 34.75. Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja nieco mocniejsza, dla akcyj niejednolita.

Papiery procentowe: M. Warszawy 68.50, 3% ziemskie 55.00, budowlana 26.75, 4% inwestycyjna 54.50.

Oddłużenie urzędników państw.

Warszawa, 21. 2. (Telef.) Już w najbliższym czasie stanie się znowu aktualną **sprawa oddłużenia** urzędników państwowych. W dn. 1 marca nastąpi wznowienie potrąceń z uposażeń pobranych zaliczek. Strącanie **będzie wynosiło 20 proc.** normalnie potrącanej raty. Program oddłużenia urzędników, których **uposażenie** netto nie przekracza 400 zł., został uregulowany jeszcze w grudniu w okresie dekretowym. Będzie więc utworzony specjalny rachunek, **z którego urzędnicy będą mogli otrzymywać pożyczki nieprzekraczające 1.000 zł.** z wyłącznem przeznaczeniem na umorzenie długów, powstałych do grudnia 1935 r.

MIANOWANIE KOMISARZA CENNIKOWEGO.

Warszawa, 21. 2. (Tel.). Min. przemysłu mianował dyrektora Instytutu Badania Konjunktur i Cen **prof. Lipińskiego,** komisarzem cennikowym. Komisarz ma projektować zarządzenia, zmierzające do tego, **ażeby zniżka cen przemysłowych dotarła do konsumentów.**

J. F. PREUSSNER. 44

Mr. Dick.

Powieść.

— Chyba nie przywiózł pan całego Scotland Yardu — zapytał z udanem przerażeniem Dick. — Wznieciłoby to nieopisany popłoch. Kto wie, czy jutro znajdowałby się jeszcze tutaj choć jeden turysta...

Snyder przechylił się do tyłu. Śmiał się serdecznie.

— Bodaj to. Zawsze mówiłem, że pan ma poczucie humoru — połapał się, że Dick patrzy na niego podejrzliwie, więc prędko dodał — monologuję czasami. I pójdę już. Dowidzenia...

Dick patrzył pochmurnie za oddalającym się grubasem. Nie było dwóch zdań, że Snyder go podejrzewał. Wszystko jedno w jakim kierunku szły te podejrzenia. Postanowił mieć się na baczności.

Na tarasie ukazała się Kitty i zawołała na niego.

— Panienka pana prosi — wyjaśniła, gdy podszedł bliżej — jest okropnie zła.

— Na mnie — zapytał zdziwiony. — Czemu?

Kitty zaśmiała się.

— Nie na pana. Wogóle jest zła. Widział pan tego Wisby'ego. Wyleciał, jak furjat. Strasznie go nie lubię.

— Ja też — rzekł z przypływem szczerości Dick. Idę...

Gdy tylko wszedł do pokoju, przekonał się, że Kitty nie przesadziła ani na jotę. Miss Shannon obrzuciła go spojrzeniem, w którem mieścił się gniew i rozdrażnienie.

— Podobno Mr. Wisby zaproponował wam start we Floryda-coupie, a wy odmówiliście, czy to prawda?

— Tak jest Miss — odparł. Spoglądał na przechadzającą się dziewczynę zaciekawiony. Co jeszcze powiedział Wisby?

— Powiedzieliście podobno, że zostaliście już zaangażowani przez jakąś firmę — ciągnęła dziewczyna. — Nie wiem, jak ma to rozumieć. Sądzicie, że nie będzie to kolidować z waszemi dotychczasowemi zajęciami?

— Zastrzegłem się co do tego — odparł. — Start uzależniłem od zgody pani Miss Shannon. Naturalnie, jeśli pani sobie tego będzie życzyć, nie będę startował.

— Tak?! — ogarnął ją jeszcze większy gniew. Wszystko przewidział — jeśli tylko o to idzie, to udzielam wam swego zezwolenia.

Skłonił się nisko.

— Bardzo dziękuję, Miss Shannon.

Dziewczyna odwróciła się do niego plecami. Dlaczego nie idzie sobie? Prawie go w tej chwili nienawidziła. Jak mógł tak nieładnie postąpić? Nigdy byłaby go o podobną rzecz nie posądziła.

— Czy jestem jeszcze potrzebny Miss?

— Nie! — odparła krótko. Usłyszała skrzyp drzwi i w pokoju zapanowała cisza zupełna. Wówczas podeszła do lustra i popatrzyła na swoje odbicie. — Nie masz wstydu dziewczyno — rzekła oskarżająco. Szofer... i nic więcej!

Poczęła się przebierać, ale czyniła to bez zapału.

Kitty krzątała się koło niej bezszmernie. Jej chlebodawczyni była w nastroju, podczas którego należało unikać wszelkich niezręczności. Poprawiła fałdy na spódniczce i teraz odstąpiwszy kilka kroków, spoglądała na swoją panią krytycznie.

— Panienka będzie dziś wyglądać zachwycająco — powiedziała, — czy tylko nie jest panienka zanadto blada? Może podać róż?

— Nie — odparła dziewczyna — a zresztą podaj. I zobacz, kto tam się dobija do drzwi. Jeśli Mr. Wisby, to powiedz mu, żeby zaczekał w westibulu. Zaraz zejdę...

Przetarła policzki różem, ale metamorfoza, jaka pod wpływem różu zaszła, nie znalazła aprobaty w jej oczach: Jeszcze szybciej starła nałożoną warstwę.

— Gest znamionował energję, gniew i niesmak, zabrzmiał tuż koło niej wesoły głos jej ojca, — cóż to się stało?

Dziewczyna odwróciła się z okrzykiem.

— Oh, papo — zawołała radośnie, rzucając się w ramiona ojca. — Jakim cudem zjawiłeś się. To bardzo ładnie z twojej strony i bardzo brzydko. — Czemu nie zawiadomiłeś mnie o przyjeździe? Byłabym wysłała po ciebie auto.

— Jechać z twoim szoferem? — zaprotestował Mr. Shannon, śmiejąc się. — Za nic w świecie. Już raz miałem tę przyjemność. Zadowolona jesteś, że przyjechałem?

— Ach, papo, jak możesz nawet pytać. Ale najmniej ciebie się spodziewałam...

— Najmniej? — zaśmiał się. — Zapewniam cię, że się mylisz!

DZIEŃ WYJAŚNIEŃ.

Naturalnie, że nie mogła przeniknąć ukrytego sensu słów ojca. Ani nie powstała w jej głowie myśl, że wraz z Mr. Shannonem przyjechał ktoś jeszcze.

— Wybierasz się gdzieś — pytał Mr. Shannon, na plażę? A z kim, jeśli można wiedzieć?

— Bazyli ma przyjść po mnie.

— Bazyli? Acha! Cóż on porabia? Słyszałem, że kwitnie...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru VIII.
ul. Zyblikiewicza Nr. 10.
Sygnatura: XII. Km. 3484/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VIII., mający kancelarję w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 10. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30. marca 1936 r. o godz. 10. w Sądzie Grodzkim w Krakowie przy ul. Stanowiślnej 13. sala Nr. 33. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Anny Hilfstein nieruchomości obj. lwh. 239. ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. XXII. Podgórze, złożonej z pbud. lkat. 221. o powierzchni 137.40 sążni kw. i pbud. lkat. 222. o powierzchni 99.80 sążni kw. na których stoi dom murowany trzypiętrowy, kryty papą, składający się z 38 ubikacji, położony przy ul. Lwowskiej 38. Nieruchomość powyższa ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 91.600, cena zaś wywołania wynosi złotych 68.700.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 9.160.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8ej do 18 ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Krakowie ul. Starowiślna Nr. 13, sala Nr. 33.

Kraków, dnia 20. lutego 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VIII
Juljusz Goldberg m. p.

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
Rewiru I.
ul. Zyblikiewicza 5.
Sygn. I. Km. 417/36, 418/36.
Wierz.: Inż. Rebhun i Dora Bornstein.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 12 marca 1936 r. o godzinie 10.40 w Krakowie, przy ul. Józefa Sarego L. 24. sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacji ruchomości, a mianowicie. 2 maszyny do pisania, urządzenie biurowe, oszacowane na łączną kwotę Zł. 1.690, oraz 1 aparat radjowy 4-ro lampowy.

Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji (art. 588 § 2 kpc).

Zajęte ruchomości oglądać można przed licytacją w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Kraków, dnia 20. lutego 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
Mgr Kazimierz Żarnecki.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
ul. Zyblikiewicza L. 5.
Sygn. I. Km. 2203/35, 2222/35.
Wierz.: Bernard i Róża Liebeskindowie i tow.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 10. marca 1936 r. o godzinie 10 tej w Krakowie, przy ul. Zyblikiewicza L. 5. sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacji należące do dłużników Juljusza Reinera i Marji Reiner ruchomości, a mianowicie: urządzenie domowe, pianino, lichtarze, kilim i inne, oszacowane na kwotę 916 zł.

Zajęte ruchomości oglądać można przed licytacją w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Kraków, dnia 19. lutego 1936 r.

Komornik Sądu grodzkiego, rew. I.
Mgr. Kazimierz Żarnecki.

Wydawca za „Głos Narodu", Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.